Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

WIARA I OJCZYZNA TO JEDEN WIELKI OŁTARZ, A CZŁOWIEK TO ŹDŹBŁO MYRRY KTÓREGO PRZEZNACZENIEM SPALIĆ SIĘ NA CHWAŁĘ OŁTARZA.
(H. Sienkiewicz).

Nr. [186] Warszawa, wtorek 15 czerwca 1937 r. Rok XI

Inż. A. Doboszyński przed sądem

Wniosek obrony o tajność rozprawy

Czy istnieje „Front Ludowy" w Polsce?

KRAKÓW, 14. 6. (tel. wł.). W poniedziałek przed Sądem Przysięgłych rozpoczął się tu proces przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu o tak zw. marsz na Myślenice.

O godz. 9.30 na salę sądową wszedł trybunał w składzie: przewodniczący sędzia Leonard Krupiński, sędziowie wotanci, sędzia Frey i sędzia Wesołek. Oskarżenie wnosi prok. Szypuła.

Obronę inż. Doboszyńskiego wnoszą adwokaci: Zb. Stypułkowski, Jerzy Czerwiński i Jan Nowodworski z Warszawy, oraz Pozowski, Stuhr i Jaworski z Krakowa.

LOSOWANIE ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH

Na wstępie rozprawy przewodniczący z pośród 36-ciu sędziów przysięgłych wybranych na kadencję czerwcową, wylosował 12-tu sędziów oraz dwóch zastępców, którzy tworzyć będą ławę przysięgłych w procesie inż. Doboszyńskiego.

Po wylosowaniu wprowadzono na salę Inż. Doboszyńskiego, ubranego w ciemny garnitur prywatny. Inż. Doboszyński zajmuje miejsce na ławie oskarżonych, jest spokojny, opanowany, zamienia parę słów ze swoimi obrońcami.

Sąd postanowił dopuścić pełnomocnictwo cywilne Prokuratorii Generalnej w wysokości 2639 zł. 30 gr. oraz powództwo cywilne Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie w wysokości 264 zł. 40 gr.

Uprzednio zgłoszono już trzy powództwa cywilne rodzin żydowskich zamieszkałych w Myślenicach. W godzinę po rozpoczęciu rozprawy do sądu wpłynęło pismo, w którym powodowie proszą o pozostawienie ich powództw bez rozpoznania. Ten charakterystyczny moment wywołuje wiele komentarzy na sali sądowej.

PERSONALIA OSKARŻONEGO

Z kolei przewodniczący sprawdza personalia inż. Doboszyńskiego. Jest on inżynierem budowlanym, z dyplomem politechniki gdańskiej, urodzony 11 stycznia 1904 roku w Krakowie, wyznania rz. - kat. karany administracyjnie. Doboszyński prosi sąd o sprostowanie, gdyż jak twierdzi, administracyjnie karany nie był.

O godz. 10,50 sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia (akt oskarżenia podajemy w obszernym strzeszczeniu na str. 3-ej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje inż. Doboszyńskiego kolejno według zarzutów postawionych mu w akcie oskarżenia, czy przyznaje się do winy. Inż. Doboszyński odpowiada na wszystkie zarzuty krótkim: nie. Odpowiedź twierdzącą daje jedynie w odniesieniu do zarzutu zdemolowania mieszkania starosty Basary i uprowadzenia strażnika miejskiego Święcha.

DLA REALIZACJI SWOICH IDEAŁÓW

Na zapytanie przewodniczącego, oskarż. inż. Doboszyński składa swoje wyjaśnienia przed sądem. Na wstępie stwierdza on, że polityką zajął się czynnie dopiero po napisaniu książki „Gospodarka narodowa", to jest od jesieni 1934 roku. Wstąpił wówczas do Stronnictwa Narodowego i tu niebawem został wybrany prezesem zarządu powiatowego Stronnictwa na powiat. Praca jego na tym stanowisku zmierzała do zorganizowania kadr ludzi, którzyby byli zdolni ideę propagowaną przez niego w książce „Gospodarka narodowa" zrealizować.

CISZA PRZED BURZĄ

Gdy po pobycie w Warszawie w r. 1935 inż. Doboszyński powrócił do Chorowic, w całym powiecie pod względem politycznym panowała martwota. Stronnictwo Ludowe nie przejawiało żadnej działalności, P. P. S. była w rozsypce. Była to — jak określa inż. Doboszyński — cisza przed burzą.

NĘDZA CHŁOPÓW

W dalszym ciągu swych wyjaśnień inż. Doboszyński odmalowuje sytuację gospodarczą powiatu krakowskiego, obszernie mówiąc o biedzie i bezrobociu, jakie tam panowało. Chłopi byli uzależnieni od kupców i pośredników żydowskich, co pogłębiało nędzę włościan. Jak dalece chłopi byli uzależnieni od żydów, świadczy fakt, że niejednokrotnie kupcy żydowscy zakazywali mieszkańcom zapisywanie się do Stronnictwa, grożąc im zniszczeniem finansowym).

W tej ciężkiej sytuacji powiatu nie było żadnego przeciwdziałania i żadnej akcji zasadniczej ze strony władz.

Praca polityczna inż. Doboszyńskiego dała doskonałe rezultaty. W czerwcu 1936 r. doszedł do 76 placówek Stronnictwa Narodowego, które liczyły ponad 2 tysiące ludzi na terenie powiatu myślenickiego. Inż. Doboszyński odpiera zarzut, który stawiały mu władze, iż w swojej pracy politycznej wykorzystywał momenty demagogiczne.

FRONT LUDOWY

Przy organizowaniu robotników, zwłaszcza robotników przemysłu budowlanego, którzy ze związków klasowych przechodzili masowo do Stronnictwa. Związki klasowe pozostawały pod wpływem haseł komunistycznych w stylu Frontu Ludowego.

Następnie inż. Doboszyński prosi trybunał o przejrzenie i wzięcie pod uwagę pięciu referatów napisanych przez niego na zebraniach Stronnictwa dla stwierdzenia, że akcja jego i wypowiadane przezeń poglądy nie mają najmniejszych znamion przestępstwa.

DOSKONAŁE WYNIKI AKCJI BOJKOTOWEJ

W akcji gospodarczej przeciwko żydom Stronnictwo kierowało się metodami legalnymi, przeprowadzając propagandę kupowania tylko w sklepach chrześcijańskich przez rozdawanie ulotek, napisy propagandowe i propagandę ustną. Akcja ta dała wszędzie dodatnie rezultaty. Inż. Doboszyński przytacza na potwierdzenie tych słów przykład Skawiny, gdzie skutkiem propagandy bojkotu ekonomicznego żydów, założono w r. 1935 kilka nowych sklepów chrześcijańskich i kilkadziesiąt straganów.

Inż. Doboszyńskiemu wytoczono trzy sprawy w sądzie starościńskim, skazując go każdorazowo na grzywny od 600 — 800 zł. Wszystkie te wyroki władz administracyjnych zostały następnie przez odwoławcze instancje sądowe uchylone.

TYLKO W GRONIE POLAKÓW

Bezpośrednio przed marszem na Myślenice, inż. Doboszyński był na ćwiczeniach wojskowych w Modlinie.

... oskarżony prosi trybunał o usunięcie z sali przedstawicieli pism żydowskich.

Po 10-minutowej naradzie, Trybunał ogłosił decyzję, oddalającą wniosek inż. Doboszyńskiego z braku podstaw proceduralnych.

Obrona oskarżonego zgłasza wówczas wniosek o tajność rozprawy ...

Trybunał powtórnie udaje się na naradę, po której ogłasza decyzję przerwania rozprawy do wtorku, w którym to dniu ogłoszona będzie decyzja sądu w sprawie wniosku obrony.

Pastor Jardine

opuścił swoją parafię

LONDYN, 14. 6. Proboszcz parafii Darlingtown, Anderson Jardine, który wbrew zakazowi wyższych władz kościelnych udzielił ślubu kościelnego ks. Windsoru ustąpił z zajmowanego probostwa.

Pastor Jardine oświadczył, że ustąpienie jego nie pozostaje w związku z wydarzeniami ostatnich tygodni. Tym niemniej w opinii publicznej utrzymuje się przekonanie, że ustąpienie pastora jest wynikiem zarządzeń dyscyplinarnych powziętych przez wyższe władze kościoła anglikańskiego.

Francja podwyższa stopę dyskontową

PARYŻ, 14. 6. Stopa dyskontowa banku francuskiego została podniesiona z 4 na 6 procent.

Wyrok śmierci na mordercę

Marii Jarmoszukowej

Mord rabunkowy dla 9 zł. 60 gr.

Przed Sądem Okręgowym odbył się proces 24letniego Franciszka Lipińskiego, sprawcy morderstwa rabunkowego na osobie Marii Jarmoszukwej, w mieszkaniu pzy ul. Dobrej 36.

Lipiński dostał się podstępnie do mieszkania i w czasie rozmowy rzucił się na Jarmoszukową, którą zadusił. Ciało ofiary przykrył szlafrokiem, po czym przeszukał szafę i toaletkę, rabując biżuterię i 9 zł. 60 gr. gotówką. Po zbrodni Lipiński wyszedł z mieszkania i udał się do domu.

Morderstwo pierwszy spostrzegł mąż Jarmoszukowej, kelner restauracji Langnera, który około 1-j w nocy powrócił do domu. W mieszkaniu panował zupełny porządek tak, że władze zorientowały się odrazu, że zbrodni dopuścił się ktoś ze znajomych bądź krewnych Jarmoszuków. Zbadany dozorca domu zeznał, że przed. godz. 24 wypuścił on na ulicę nieznanego mężczyznę lat około 20-tu ubranego w jasny szary garnitur.

Policja skierowała podejrzenia na osobę Franciszka Lipińskiego, kuzyna Jarmoszukowej, którego rysopis zgadzał się z rysopisem nieznanego mężczyzny. Dozorca domu poznał w Lipińskim nieznanego mężczyznę.

Aresztowanie mordercy nastąpiło w Państwowych Zakładach Lotniczych na Okęciu, gdzie Lipiński pracował jak tokarz, zarabiając 250 zł. miesięcznie. W czasie rewizji znaleziono przy nim maskę zrobioną z pończochy. W czasie przesłuchania Lipiński przyznał się do zbrodni. Zrabowaną biżuterię ukrył on pod podszewkę kapelusza. Biżuterię tę odnaleziono, przy czym okazało się, że Lipiński okradł również z biżuterii i pieniędzy rodzinę swojej narzeczonej 18-letniej Ireny Tacikowskiej.

Oskarżenie przeciwko Lipińskiemu wnosił prok. Zaremba. Osierocony mąż wystąpił z powództwem cywilnym o szkody moralne.

Lipiński zapytany przez przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, zmienił swoje zeznania, jakie złożył w śledztwie. Zaprzeczył ,aby morderstwo posiadało charakter rabunkowy, nie przyznał się również do kradzieży u Tacikowskich i opowiedział bajeczkę jak w dniu morderstwa spotkał Jarmoszukową na ulicy, jak zaprosiła go do siebie. W pewnej chwili chciał ją pocałować. Kobieta odepchnęła go, a wtedy przycisnął ją mocniej za gardło obiema rękami i zadusił. W jaki sposób zagarnął biżuterię, nie umie wytłumaczyć.

Sąd zbadał 20-tu świadków, w tym męża zamordowanej, Michała Jarmoszuka, rodzinę narzeczonej Tacikowskiej i kompanów Lipińskiego. Z zeznań tych wynika, że Lipiński pomimo dobrych zarobków stale był bez pieniędzy i siedział w długach, gdyż hulał i przepijał zarobki.

Lipiński w czasie składania zeznań często i głośno płakał, czując, że unosi się nad nim widmo szubienicy. Klękał przed sądem błagał o litość, wołał, że teraz czeka go tylko mogiła. Matka oskarżonego, która przebywała w pokoju dla świadków przylegającym do sali, słysząc te krzyki, zemdlała z wrażenia.

Obrona powołując się na to, że ojciec Lipińskiego był epileptykiem, złożyła wniosek o zbadanie oskarżonego przez psychiatrów. Sąd wniosek ten odrzucił.

Po wysłuchaniu z kolei przemówień stron, Sąd ogłosił wyrok śmierci.

Lipiński przyjął ten wyrok z całkowitym spokojem. W krótkich motywach ogłoszonych bezpośrednio po wyroku przez przewodniczącego sędziego Chawłowskiego sąd stwierdził, że oskarżony nie zasługuje na litość, a jako jednostka wybitnie szkodliwa i przestępcza winien być raz na zawsze usunięty ze społeczeństwa.

Dni grozy w Moskwie

Patrole kozackie na ulicach

LONDYN, 14. 6. (tel. wł.). Jak donosi agencja „Reutera" w związku z ostatnimi wypadkami i głośnym procesem Tuchaczewskiego w Moskwie panuje ogólne podniecenie. Dla zachowania porządku zostały wprowadzone środki nadzwyczajne. W Moskwie nie pozostał żaden z rdzennie rosyjskich pułków. Na ulicach dyżurują kozackie patrole. Koszary piechoty zostały zajęte przez kozacki korpus gen. Goriaczowa.

Miejscowy garnizon wyjechał z Moskwy na ćwiczenia letnie.

Ludność stolicy w ciągu kilku minut rozchwytywała cały nakład dzienników, próżno szukając w nich odpowiedzi na to, co obecnie dzieje się w Moskwie.

Opinia publiczna jest całkowicie zdezorientowana: ani obcy dyplomaci, ani cudzoziemscy dziennikarze nie mogą uzyskać żadnych informacji, za wyjątkiem tych, które są ogłaszane w oficjalnych komunikatach. Dalej agencja „Reutera" stwierdziła, że ci z korespondentów zagranicznych, którzy okazują więcej energii i wytrwałości w poszukiwaniu informacji, są zagrożeni wysłaniem ich z granic Związku Sowieckiego w ciągu 24-ch godzin.

Od wydawnictwa

PRENUMERATORZY „ABC" wyjeżdżający na lato korzystają z prawa BEZPŁATNEJ ZMIANY ADRESU, o której przed wyjazdem należy zawiadomić nasz dział prenumeraty, Warszawa, Al. Jerozolimska 3a, tel. 727--33 w godzinach 8 — 19 oraz 309-33 w godzinach 9 — 16.

Piana za okrętem

Kiedy się rodzą, tworzą i wzrastają prawdziwe ruchy ideowe, stają się one zawsze ośrodkiem ciążenia wszelkich bardziej ruchliwych czynników. Zawsze wkoło takiego ruchu, a właściwie w jego ogonie grupują się i wloką żywioły niespokojne i ambitne Zdarzają się prócz nich i inni, porwani uczuciowo wielką siłą idei, nieprzygotowani jednak dostatecznie do jej służenia i wypaczający ją w praktyce. Jeżeli użyć tu można porównań, to najlepszym z nich będzie porównanie ruchu ideowego do wielkiego okrętu oceanicznego, pozostawiającego w tyle poza sobą wzburzoną smugę piany, hałaśliwie kłębiącej się i szumiącej. Piana ta, poruszona i żyjąca jedynie ruchem okrętu, uspokaja się wnet i rozpływa w oceanie, okręt zaś płynie niepowstrzymany nią naprzód

Podobnie jest i z wielkim, ogarniającym Polskę coraz powszechniej, ruchem narodowo - radykalnym. Treścią jego ideową jest wizja Polski wielkiej i sprawiedliwej społecznie, a pobudką działania i źródłem energii poczucie odpowiedzialności za przyszłość narodu, której nie potrafią przesłonić, — chociażby uzasadnione nawet, — spory minionej przeszłości. Wyrazem zaś zewnętrznym jest i będzie, — deklaracja ideowa Obozu Narodowo Radykalnego, ogłoszona w dniu 14 kwietnia 1934 roku. I choć dziś Obóz Narodowo Radykalny, jako organizacja, jest od lat trzech rozwiązany, pozostała wciąż niezmieniona i — wbrew wszelkim kłamstwom, *jedna* tylko ideowa jego spuścizna.

Deklarację ideową Obozu Narodowo Radykalnego z 14 kwietnia 1934 podpisało 8 członków ówczesnego Komitetu Organizacyjnego. Z nich jeden w międzyczasie, — jak sam oświadczył przed sądem w sprawie przeciw mordercom min. Pierackiego, — wycofał się z czynnego życia politycznego, wszyscy zaś pozostali członkowie b. Komitetu Organizacyjnego zamieścili swe artykuły, pełnym podpisane nazwiskiem, w numerze naszego pisma z dnia 14 kwietnia 1937 roku.

Ruch narodowo - radykalny trwa nadal, i opanowuje coraz to nowe umysły i serca. Jest jasnym promieniem nadzieji i wiary nawet dla tych, którzy niedawno zwalczali go zaciekle. Jest on spośród wszystkich ruchów ideowych w Polsce najbardziej jednolity. Podobnie jednak, jak za wielkim, śmiało naprzód płynącym okrętem wlecze się skłębiona smuga piany, tak i na tyłach ruchu narodowo - radykalnego znajdują się ambitne żywioły, hałaśliwie przyznające się do niego, a będące w rzeczywistości jedynie chwilowo poruszoną pianą wodną.

Istnieje w szczególności na terenie Warszawy niewielka, choć rozkrzyczana grupka t. zw. „Ruchu Młodych", która występowała w ostatnich wyborach akademickich wspólnie z sekcją ak. Stronnictwa Narodowego przeciw Związkom Narodowo Radykalnym. Wydaje ona liczne publikacje, a więc „Falangę", „Ruch Młodych", a do niedawna korzystała dla swej propagandy z dziennika pod nazwą „Jutro". Wbrew bowiem wypieraniu się obecnemu „Falangi" ścisły związek między t. zw. Ruchem Młodych, a „Jutrem"

(Dokończenie na str. 3-ej).

Breve Ojca Św.

do nauczycielstwa

Na ręce Głównego Komitetu Pielgrzymki Nauczycielskiej nadeszło Breve papieskie, skierowane do nauczycielstwa polskiego. Breve to będzie odczytane w czasie pobytu Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasnej Górze.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

ABC SPORTOWE

W pogoni za piłką

Polonia mistrzem Warszawy

Polonia — Granat 7:1

W sobotę rozegrane zostały w Warszawie dwa finałowe mecze o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

W pierwszym Polonia pokonała Granat ze Skarżyska 7:1 (2:0), bramki dla Polonii zdobyli Kruk i Nawrot po 2, Sowiński, Kula i Nycz po 1. Dzięki temu zwycięstwu Polonia zdobyła już mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

W drugim meczu Okęcie odniosło zdecydowane zwycięstwo nad Zniczem z Pruszkowa 8:0.

Ruch zwycięża Polonię z Karwiny

W Wielkich Hajdukach odbył się w niedzielę ciekawy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a mistrzem Polonii zagranicznej Polonią z Karwiny. Zwyciężył Ruch niezasłużenie 2:1 (2:0), goście zaprezentowali się z jaknajlepszej strony, walczyli ładnie i fair, zarówno w pierwszej połowie jak i po przerwie mieli lekką przewagę nad przeciwnikiem niewyzyskaną ze względu na nieskuteczną grę pod bramką.

Obie bramki dla Ruchu padły w pierwszej połowie ze strzału Skóry, honorowy punkt dla gości uzyskał po przerwie Stonawski.

Union-Touring mistrzem Łodzi

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego wyjaśniła się zupełnie sytuacja grupy czołowej. Mistrzostwo Łodzi zdobył definitywnie Union - Touring i reprezentować będzie Łódź w rozgrywkach o wejście do Ligi. Natomiast na dole tabeli sytuacja dzięki zwycięstwu obu zagrożonych klubów t. j. Burzy i Ł. K. S. I. B. pozostaje nadal niewyjaśniona, w ciągu bież. tygodnia wyjaśni się, która drużyna zostanie skazana na degradację do klasy B.

Warta triumfuje

W niedzielę zakończył się w Poznaniu międzynarodowy turniej piłkarski zorganizowany przez Wartę z okazji jubileuszu 25-cia klubu.

W walce o pierwsze miejsce Warta pokonała Wisłę zdecydowanie 5:1 (1:0). Warta była lepszą, zwłaszcza w drugiej połowie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Scherfke 2, Kazimierczak 2, Słomiak 1. Dla Wisły punkt honorowy zdobył Artur.

W walce o trzecie miejsce Ł. K. S. pooknał Fortunę z Lipska po ciekawej grze 3:0 (1:0). Ł. K. S. grał o klasę lepiej niż w sobotę, bramki zdobyli Lewandowski 2 i Herbstreich 1. drużyna Lipska wyraźnie zawiodła. nie reprezentowała zresztą zbyt wysokiej klasy.

Pierwsze miejsce w turnieju zatem zajęła Warta przed Wisłą, Ł. K. S. i Fortuną.

Przed zawodami odbyła się na boisku defilada wszystkich sekcji Warty. Do zawodników przemówił prezes Kuczyk, wzywając ich do dalszej ofiarnej pracy na polu sportowym dla barw klubu i państwa.

A.Z.S. Poznań mistrzem Warszawy

Wioślarze warszawscy muszą więcej pracować

W niedzielę zostały rozegrane w Warszawie Ogólnopolskie Regaty Wioślarskie o mistrzostwo Warszawy. Z gości prowincjonalnych przyjechał jedynie AZS Poznań i wyjechał wygrywając najważniejsze biegi. Świadczyłoby to o tym, że Poznań zaczyna odzyskiwać z powrotem swoje znaczenie jako ośrodek wioślarski.

Zawodnicy poznańscy zaprezentowali się bardzo dobrze. Fizycznie wszyscy jednakowego wzrostu, ponad 1.80 m. widać u nich duży trening, tor wytrzymują bardzo dobrze, wiosłują stylem niemieckim, z dużą pracą nóg, znać na nich rękę obecnego trenera, byłego mistrza Europy p. Mikołajczyka.

Warszawiacy przy tym porównaniu wypadają bardzo słabo. Fizycznie dużo gorsi, brak treningu i brak jednakowego stylu. O ile chodzi o brak treningu to rekord chyba pobiła ósemka Wisły, która bodajże miała tylko cztery wyjazdy w pełnym komplecie. Nic więc dziwnego, że osada, która przy normalnym treningu mogłaby być groźnym konkurentem w walce o mistrzostwo Polski nie potrafiła wytrzymać całego toru i prowadząc przez 1.500 m. uległa zdecydowanie na finiszu poznańczykom. Czasy bogów w wioślarstwie już minęły, żeby wygrywać trzeba pracować.

Pod adresem kierownictwa należy się pochwała za skasowanie walkowerów, a nagana za to, że nie umiał dość energicznie usunąć wszystkich kajaków za tor. Oficerskiemu Jacht Klubowi i AZS należy się surowa nagana za wycofywanie osad. Robi to wrażenie nie sportu, lecz kombinatorstwa, jak się ma 8 wioślarzy, to nie można ich zgłaszać do 6 biegów.

Z osad nowicjuszy na zanotowanie zasługuje czwórka półwyścigowa WTW, która posiada już bardzo ładną technikę i dużą siłę fizyczną, oraz czwórka Wisły, z której przy solidnej pracy powinna wyrosnąć groźna czwórka lekkiej wagi.

Wyniki techniczne:

Ósemki młodszych — AZS Poznań walkowerem.

Czwórki seniorów — AZS Poznań przed WKS Żoliborz.

Czwórki półwysc. nowicj. WTW przed Prądem.

Czwórki półwyś. nowicj. dla klubów utworzonych po roku 1925 — KS Rejów ze Skarżyska.

Czwórki nowicjuszy — Prąd walkowerem.

Czwórki półwyścigowe pań WKS Żoliborz Walkowerem.

W jedynkach średnicki z Syreny został zdyskwalifikowany na trasie, a Poniatowski z WTW nie ukończył biegu.

Czwórki młodszych WKS Żoliborz walkowerem.

Dwójki ze sternikiem WTW i AZS o dwie długości przed AZS Poznań.

Czwórki wagi lekkiej Syrena przed Prądem.

Czwórki nowicj. dla klubów utworzonych po r. 1925 — Prąd.

W biegu [illegible] podchorążych zwyciężyła osada Szkoły Podchor. Lotnictwa.

Ósemki nowicjuszy WTW przed AZS Poznań.

W biegu głównym ósemek o mistrzostwo Warszawy zwyciężył AZS Poznań przed Wisłą 6:21. Wisła prowadziła przez 1500 mtr., ale następnie dała się wyprzedzić poznańczykom.

Kolarskie mistrzostwa Polski

Piękny sukces warszawskich szosowców

W niedzielę odbyły się w Katowicach wyścigi kolarskie o puchar „7-groszy", w ramach których odbyły się dwa wyścigi o mistrzostwo Polski w klasie A i B. Ogółem wyścigi odbyły się w grupie A (mistrzostwo Polski) bez udziału zawodników łódzkich i śląskich, którym P. Z. K. nie zezwolił na start z powodu nieurządzenia 3-ch biegów eliminacyjnych w kl. B (mistrzostwo Polski), bieg regionalny oraz bieg dla niestowarzyszonych.

Zaznaczyć należy, że w szeregach klasy B znaleźli się najwybitniejsi kolarze polscy, należący do drużyny narodowej, jak np. bracia Kapiakowie, Targoński, Kołodziejczyk, Więcek i in. Nic też dziwnego, że zawodnicy w tej grupie uzyskali znacznie lepszy czas od obecnych czołowych kolarzy polskich — a należących do klasy A.

Trasa prowadziła z Katowic do Bielska i z powrotem i wynosiła 125 km.

KLASA A. O MISTRZOSTWO POLSKI

1) Starzyński (Syrena Warszawa) w czasie 3:21:50, 2) Wasilewski (Fort Bema), 3) Napierała (Fort Bema), 4) Wandor (Legia Kraków), 5) Michalak (Fort Bema), 6) Wiśniewski (Ursus Warszawa).

KLASA B. MISTRZOSTWO POLSKI

1) Kapiak Józef (Warszawianka — Warszawa) w czasie 3:19,12, 2) Urbaniak (Okęcie), 3) Kapiak Mieczysław (Warszawianka), 4) Kołodziejczyk (Wima Łódź), 5) Jaskólski (Wima).

WYNIKI GRUPY REGIONALNEJ ŚLĄSKIEJ

1) Wyglenda (Stadion Chorzów) 3:37:12, 2) Ruranski (Ruch), 3) Nowaczek (Stadion).

Wyniki niestowarzyszonych na trasie 68 km.:

1) Niechoj Wilhelm (Zory) 2:18:14, 2) Ples (Unia) 2:18:14, 3) Gołczyk (Unia) 2:18:14.

Tenis w całej Polsce

W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegranym w Krakowie pomiędzy Warszawskim Lawn - Tenis Klubem a Krakowskim A. Z. S. zwyciężyła drużyna warszawska 6:1. Wyniki techniczne były następujące: Spychała — Horain 6:2, 6:2. Warmiński — Gajewski 6:1, 7:5. Spychała — Gajewski 6:1, 6:2. Warmiński — Horain 2:6, 4:6. Matuszewska — Parafińska 4:6, 6:4, 6:4. Spychała i Małczyński — Czyżowski i Horain 7:5, 6:3. Matuszewska i Małczyński — Parafińska i Horain 6:4, 3:6, 7:5.

Mecz tenisowy o mistrzowstwo Polski w grupie pomorskiej pomiędzy Toruńskim Klubem Lawn - Tenisowym a Klubem Tenisowym Wejherowo wygrali toruńczycy 6:1, jedyny punkt dla Wejherowo zdobył Alschueller, bijąc Herdegena 6:0, 6:4.

Mecz tenisowy o mistrzostwo Polski pomiędzy Lwowskim Klubem Tenisowym a Katowickim Klubem Tenisowym rozegrany w Katowicach zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem lwowian 4:3.

W meczu o mistrzostwo drużynowe Polski w tenisie A. Z. S. Poznań pokonał Cracovię 6:1.

Liga water-polo na starcie

W niedzielę rozpoczęły się w Polsce rozgrywki o mistrzostwo ligi waterpolowej, pierwszy mecz rozegrany w Warszawie pomiędzy mistrzem Polski śląskiem E. K. S. a Warszawskim A. Z. S. przyniósł zdecydowane zwycięstwo ślązakom w stosunku 5:2 (3:1). ślązacy mieli dość wyraźną przewagę i wygrali zasłużenie. Wyróżnili się u nich Karliczek i Rother. U pokonanych najlepsi byli Baranowski i Gumkowski.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Schwaen 2, Karliczek I-szy, Jankowski i Rother po 1, a dla A. Z. S. Gumkowski i Makowski.

Czechosłowacja bije Jugosławię 3:2

W trzecim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa, Czechosłowacja — Jugosławia, Czesi wygrali brakującego gema w grze podwójnej i mając już zapewnione zwycięstwo zrezygnowali z 2-ch pozostałych gier. Jugosławia w ten sposób zdobyła dwa punkty bez walki tak, że ogólny wynik meczu brzmi 3:2.

Spotkania niedzielne rozegrane poza konkursem dały następujące wyniki: Cejnar pokonał Punceca 7:5, 7:5, 3:6, 7:5, Pallada wygrał z Caską 3:6, 6:3, 7:5.

Wtorek, 15 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „Kłopoty promyka". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Podwieczorek pod lipą — audycja dla dzieci. 16.20 Żołnierze śpiewają — audycja w wykonaniu chóru żołnierskiego (z Torunia). 16.45 W kopalni soli potasowych w Kałuszu — felieton. 17.00 Festyn na dworze Walezjusza — pieśni i tańce renesansu. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.15 Melodie filmowe (płyty). 19.00 Zemsta — skecz. 19.15 Muzyka lekka. 19.45 „Książę Igor" — prolog oraz akty I i II opery Aleksandra Borodina. Transmisja z Królewskiej Opery w Londynie „Covent - Garden". 22.25 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza (II). 22.40 Muzyka lekka (płyty).

Warszawa II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.06 Feliks Mendelssohn (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert solistów. Irena Gieraltowska — śpiew. Seweryn Śnieckowski — obój. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Świat zwierząt w jednym domu — odczyt. 23.15 Muzyka taneczna.

Środa, 16 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38. Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół „Kiciuś - rybołówca" — audycja dla dzieci. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Ochrona ogrodów przed suszą — pogadanka. 12.25 Uwertury w wykonaniu orkiestry dętej Huty „Pokój" (z Katowic). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 16.15 Muzyka salonowa w wyk. kwartetu Rozgł. Krakowskiej. 16.45 „Wojsko łączności na nowoczesnym polu walki" — odczyt. 17.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Zofii Adamskiej. 17.20 Recital śpiewaczy Arno Niitofa (baryton). 17.50 „Promienie kosmiczne" — pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.15 Wiedeński kwartet Schrammla i pieśni jodlerów (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — IX audycja — Henryk Wood (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wesoły festiwal — lekki koncert z konferansjerką. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Janiny Familier - Hepnerowej. 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza. 22.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Wileńskiej.

Warszawa II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.08 Muzyka baletowa (płyty). 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Muzyka salonowa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Reforma gościnności — monolog. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

WIADOMOŚCI Z TOKU

Wyniki gonitw z wczorajszego dnia

GON. I. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Florencja II, ż. Kusznieruk, 2) Markietanka (6,5), 3) Murat II (22), 4) Bryza (76). Wygr. w 22½ s. w walce o łeb. Tot. 44, fr. 7,5—5,5.

GON. II. Dyst. 1.300 m. Nagr. 1.400 zł.: 1) Nebraska II, j. Gulyas, 2) Narocz (7,5), 3) Grog (40,5), 4) Tęsknota (61), 5) Blaubart (54). Wygr. w 1.23 s. l. 1 dł. Tot. 23,5, fr. 7,5. 5,5.

GON. III. Dyst. 1600 m. Nagr. 2000 zł.: 1) Styl, chł. Treba, 2) Olimp (43) i Lawina (11), 4) Raguza (35), 5) La Scala (15,5), 6) Moutarde (98). Wygr. w 1.40 s. pewnie o 3 dł. Tot. 69, fr. 14,5, 9 i 6.

GON. IV. Dyst. 2.400 m. Nagr. 65.000 zł. „Derby": 1) Piano, ż. Jednaszewski, 2) Neon (30,5), 3) Marap (11), 4) Loyal (36,5), 5) Pasjans (11), 6) Iffet (374), 7) Lift Boy (36,5), 8) Pommery (300), 9) Wersal (97), 10) Noceur (31[illegible]), 11) Peryskop ([illegible]) Jon pozostał na starcie. Wygr. w 2.33 s. w walce o ½ dł. Tot. 21, fr. 6—6,5—6.

GON. V. Dyst. 1600 m. Nagr. 1.400 zł.: Avanti III, chł. Treba, 2) Marlena (58), 3) Harpa (47), 4) Ottawa (54,5), 5)) Poganin (82,5), 6) Gladiator (116), Hidalgo pozostał na starcie. Wygr. w 1,42 s. b. ł. o 4 dł. Tot. 8, fr. 5—6,5, 6.

GON. VI. Dyst. 3.000 m. Nagr. 15.000 zł. „Kawalerii Polskiej": 1) Cyg[illegible], ż. Fomienko, 2) Kares (14,5), 3) Bałtyk (31,5), 4) Horyń (28), 5) Gaffeur (23), 6) Habdank (86,5), 7) Komis (14,5). [illegible]r. w 3.13 s. o ½ dł. Tot. 26, fr. 8, 6,5, 7,5.

GON. VII. Dyst. 2.400 m. Nagr. 4.000 zł. „[illegible]bada": 1) Kitty Villars, ż. Stasiak, 2) Gagneur (15) i Le Picador (20,5), 4)) Lech II (22,5), 5) Westa (26). Wygr. w 2.38 s. o ¾ dł. Tot. 31, fr. 9,5, 6 i 6,5.

GON. VIII. Dyst. 1800 m. Nagr. 1.[illegible] zł.: 1) Saturn, ż. Fomienko, 2) Favoritas (12,5), 3) Homer (64,5), 4) Magnifika (46), 5) Hetman Koronny (50,5)). Wygr. w 1.39 s. wys. o ½ dł. Tot. 9,5, fr. 5,5—6.

GON. IX. Dyst. 2100 m. Nagr. 2.200 zł.: 1) Wicher III, ż. Linowicz, 2) Oryginał (14,5), 3) Mata Hari (18,5) 4) Akcept (27,5), 5) Maczuga (132), 6) Husarz (30), 7) Orgia. Wygr. w 2.15 s. o 2 dł. Tot. 31,5, fr. 11,5—8,5.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdańsk 100.00 (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.09 (sprzedaż 26.16, kupno 26.62), Nowy Jork 5.28½ (sprzedaż 5.29¾, kupno 5.27¼); Nowy Jork (kabel) 5.28¾ (sprzedaż 5.30, kupno 5.27½), Paryż 23.51 (sprzedaż 23.57, kupno 23.45), Praga 18.40 (sprzedaż 18.45, kupno 18.35), Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98.80), Marka niem. srebrna (sprzedaż 143.000, kupno 141.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 63.25, II em. 64.25, 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.50 — 38.75, 6 proc. poż. dolarowa kupon 22.51, 7 proc. poż. stabilizacyjna 370.00, kupon zł. 29.06, 8 proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku Gosp. Kraj. po 88,25, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57.50 — 57.25 — 58.25 (drobne) 58.25 — 58.50. 4½ % oblig. konwers. m. st. Warszawy 48.50.

Akcje: Bank Polski 101.25—101.50, Lilpop 11,75, Starachowice 28.00.

Tendencja dla dewiz, i pożyczek państwowych nieco słabsza, dla listów zastawnych i akcyj mocniejsza.

W obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z. r. 1925 (Dillonowska) 50.00, 7 proc. poż. śląska 49.75 — 49.63, 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 48.75 — 48.44 — 48.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.50 — 32.00, pszenica zbierana 31.00 — 31.50, żyto I standart 26.25 — 26.50, żyto II standart 26.00 — 26.25; owies I standart 26.00 — 26.50, owies II standart 25.50 — 26.00, jęczmień 24.25 — 24.75, Groch polny 23.00 — 24.00, Wyka 22.50 — 23.50, Seradela podw. czyszczona bez obrot. 23.50 — 24.50, Łubin niebieski 16.50 — 17.00, Łubin żółty 16.50 — 17.00, Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 110.00 — 125.00, mak niebieski 72.00 — 74.00, mąka pszenna gat. I 44.00 — 44.50, mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00, mąka pszenna gat. III 31.25 — 32.25, mąka pszen. pastewna 23.75 — 24.75, mąka żytnia gatunek pierwszy 33.00 — 33.50, mąka żytnia razowa 27.50 — 28.00, otręby pszenne gr. przem. stand. 17.00 — 17.50, otręby pszenne miałkie 16.00 — 16.50, otręby żytnie 18.50 — 18.00, makuchy lniane 20.75 — 21.25, makuchy rzepakowe 16.50 — 17.00.

Ogólny obrót 1504 ton, w tym żyta 242 ton. Usposobienie spokojne.

Z frontu pracy

Czy „Wojciechów" ruszy?

(Koresp. wł.). ABC). W Gomunicach (Stary Kamieńsk) odległych o 9 klm. od Radońska znajduje się olbrzymia i najstarsza w Polsce fabryka mebli giętych „Wojciechów", która na wystawie krajowej w Poznaniu w 1929 roku zdobyła najwyższy dyplom i uznana została za najlepszą fabrykę mebli giętych w Polsce.

Obecnie fabryka ta od kilku już lat wskutek ciągłych zmian na stanowiskach właścicieli wpadła w olbrzymie zadłużenie co było bezpośrednią przyczyną jej upadku i unieruchomienia.

Fabryka zatrudniała kilka tys. robotników przeważnie z prowincji, gdzie obecnie tysięczne rzesze ludności wskutek zamknięcia fabryki przymiera w niebywałej nędzy i głodzie.

Przed dwoma laty przybyło do „Wojciechowa" 2-ch zamożnych finansistów z Wiednia, którzy zamierzali przystąpić do uruchomienia fabryki, w rezultacie jednak pertraktacje nie wiadomo z jakich przyczyn spełzły na niczym i o „Wojciechowie" wciąż głucho.

Warto poruszoną przez nas sprawą zainteresować się i dołożyć wszelkich starań, aby tak olbrzymią fabrykę i najzdolniejszą w Polsce gałęź przemysłu meblowego dźwignąć z obecnego upadku, zwłaszcza, że była jedynym źródłem utrzymania i zarobkowania tysięcznych rzesz biednej ludności.

Robotnicy znajdują się w warunkach wprost opłakanych, czekając z niecierpliwością na uruchomienie starego „Wojciechowa".

(s).

Dwa remisy

Warszawa-Łódź

Na boisku A. Z. S. w Warszawie rozegrane zostały dwa mecze w hazenie i szczypiorniaku pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi.

W hazenie Łódź zremisowała z Warszawą 1:1 (0:0). Bramkę dla Warszawy zdobyła Wardyńska, wyrównała Głażewska.

W szczypiorniaku wynik był również remisowy 9:9. Do przerwy prowadziła Warszawa 6:2. Warszawa w tej konkurencji była znacznie lepsza i zasłużyła na zwycięstwo.

Zwycięstwo

Warszawy

W niedzielę odbyły się w Warszawie drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce pań. Tytuł mistrza zdobyła Warszawa w składzie Duchówna-Markowska, Serini, Laskowska. 2) Śląsk Stanoszkówna i 4) drugi zespół Warszawy.

Legia

spadła do klasy A

W niedzielę odbył się w Bielsku mecz piłki wodnej pomiędzy Warszawską Legią a miejscowym Hakoahem o pozostanie w lidze państwowej. Zwycięstwo odniósł bielski Hakoah w stosunku 2:1 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu bielski Hakoah pozostaje w Lidze, a warszawska Legia spada do klasy A.

O normalne warunki pracy

Strajk pracowników sklepowych

LUBLIN 14. 6. (tel. wł.) W Lublinie wybuchł jednodniowy strajk demonstracyjny pracowników handlowych, zatrudnionych w wielu przedsiębiorstwach.

Strajk ten był odpowiedzią na negatywne stanowisko przedsiębiorców handlowych w stosunku do żądania podwyżki płac miesięcznych pracownikom od 15 do 50 procent.

Strajkujący żądali ponadto przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, przyjmowania kandydatów na posady wyłącznie za pośrednictwem Związku oraz — jednomiesięcznego urlopu.

W najbliższą niedzielę odbędzie się zebranie Związku Kupców na którym powyższe postulaty zostaną rozpatrzone oraz — ustalone możliwości ich realizacji.

W przemyśle chemicznym

Walka o umowę zbiorową

W związku z zawarciem umowy zbiorowej dla przemysłu ceramicznego w Łodzi, ustalającej warunki pracy i płacy, pracownicy Zakładów Chemicznych w Radomsku, Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim, zwrócili się do Inspektora Pracy 16-Obwodu piotrkowsko - radomszczańskiego z memoriałem, o zawarcie umowy zbiorowej dla tej gałęzi przemysłu.

to jest tak

KUBEŁ WODY

Wypadki w Rosji, których nie można w żadnym razie mierzyć miarą europejskich stosunków,— dowodzą jednej rzeczy bardzo wyraźnie: że dzisiejszy władca Rosji Stalin zrezygnował całkowicie z postulatu „światowej rewolucji" i że nie zależy mu na propagandzie komunizmu w innych krajach, a jedynie utrwaleniu swej władzy w Rosji.

Bo przecież zorganizowany na naprawdę dużą skalę system wzajemnego mordowania się wodzów komunistycznych nie może stanowić propagandy komunizmu i napewno wywołuje ogromnie ujemne wrażenie nietylko w prasie i opinii europejskiej, ale i wśród zagranicznych zwolenników komunizmu, nie wyłączając czynnych członków partyj komunistycznych.

Każdy działacz czy sympatyk komunizmu widząc to co się od pewnego czasu w Rosji dzieje, napewno zastanowić się musi nad słusznością zasad komunistycznych, a przede wszystkim... nad własnym bezpieczeństwem w ustroju komunistycznym. Zastanowić się musi, czy jego przynależność do partji komunistycznej nie zakończy się prędzej czy później śmiercią, i czy ewent. wygrana komunizmu nie byłaby jego własną przegraną i tragedją.

I dlatego ostatnie zajścia w bolszewii winny być kubłem wody dla wszystkich, — a więc i dla polskich komunistów.

Sprawa A. Doboszyńskiego

w świetle aktu oskarżenia

W świetle aktu oskarżenia sprawa inż. Doboszyńskiego przedstawia się jak następuje:

Dnia 23 czerwca 1936 r. nad ranem komenda posterunku policji w Myślenicach zawiadomiła władze krakowskie o nocnym napadzie na Myślenice, dokonanym przez zorganizowany oddział kilkudziesięciu ludzi, którzy po przecięciu drutów telefonicznych na szosach, zniszczyli urządzenie posterunku policji, zabrali karabiny i amunicję, zdemolowali mieszkanie starosty i po splądrowaniu sklepów żydowskich, opuścili miasteczko, kierując się w stronę Dobczyc.

Po zaalarmowaniu okolicznych posterunków policji, zarządzono pościg i w lasach Poręby doszło do wymiany strzałów między policją, a członkami uzbrojonego oddziału, pozostającego pod rozkazami i osobistym kierownictwem inż. Adama Doboszyńskiego. Po rozbiciu oddziału przez policję, Doboszyński skupił garstkę niedobitków i udał się z nimi w kierunku Czarnego Dunajca - Zubrzycy, gdzie doszło dn. 26 czerwca powtórnie do starcia z pościgowym oddziałem straży granicznej. Reszta ludzi rozpierzchła się, a Doboszyński przebywał samotnie w lasach w okolicy Zawoi, gdzie go ujęto dn. 30 czerwca. Przed tym jeszcze zatrzymano znaczną część towarzyszy, ostatni zaś wpadli w ręce policji 15 września.

PLAN AKCJI

Właściwy plan działalności skrystalizował się u Doboszyńskiego w okresie między 7 a 18 czerwca, po powrocie z ćwiczeń wojskowych. Wykonanie planu Doboszyński postanowił oprzeć o stojące do jego dyspozycji „drużyny ochronne". Dla należytego zorientowania się w terenie przyszłej akcji, objechał rowerem szlak Myślenice — Mszana Dolna — Nowy Targ. Po powrocie do Krakowa powziął ostateczną decyzję. W noce z 18 na 19, i z 19 na 20 czerwca urządził Doboszyński nocne alarmy dla stwierdzenia stopnia zdyscyplinowania drużyn ochronnych, w czym pomagali mu Andrzej Płonka, Karol Knotek i Antoni Kwinta. Podczas ostatniego alarmu zapowiedział, iż następny — połączony będzie z wymarszem na jakiś punkt koncentracyjny, a członkowie milicji mają stawić się z rowerami i plecakami.

ZBIÓRKA W LESIE

Taką zbiórkę zarządził Doboszyński przez specjalnych wysłanników na dz. 22 czerwca o godz. 21 m. 30 w lesie chorowickim. Pewna ilość członków drużyny przybyła z rewolwerami, siekierami, drągami, a nawet z uciętym karabinem. Wielu miało plecaki. Sam Doboszyński zjawił się uzbrojony w 2 rewolwery, 164 naboi, których część zakupił bezpośrednio przed tym w Krakowie, pas oficerski, nadto nosił 2 mapy wojskowe i busole. Starając się o zaprowiantowanie swego oddziału, zakupił z własnych funduszów znaczne zapasy żywności, środki opatrunkowe, powrozy i kilka litrów nafty. Zapasy te, przechowywane w folwarku, kazał przynieść na miejsce zbiórki, a następnie załadować na furmanki, celem odwiezienia na wskazany punkt w pobliżu pierwszego mostu na Rabie, przy drodze Myślenice — Dobczyce. Zebranych uformował Doboszyński w kolumnę czwórkową i objąwszy nad tym oddziałem komendę, ruszył na czele szosą w kierunku Myślenic, a w pierwszych szeregach umieścił ludzi z bronią. Porządku pilnował postępujący na końcu oddziału Płonka.

Po przybyciu do Myślenic podzielił Doboszyński, jak przyznaje, grupę 50 ludzi na dwie partie. Na wypadek rozproszenia odziału w Myślenicach, polecił Doboszyński zbiórkę koło pierwszego mostu na Rabie w Drogini, a gdyby to okazało się niemożliwe, zbiórka miała się odbyć w najdalszych domach Poręby w pow. myślenickim.

KOLEDZY! NIE WOLNO BIĆ

Do wnętrza lokalu posterunku policji wtargnęła częściowo uzbrojona grupa 20 ludzi, prowadzona przez Doboszyńskiego z rewolwerem w ręku. Gdy Tomasz Płonka zaatakował policjanta Małeckiego, uderzając go w głowę, spotkał się ze skarceniem Doboszyńskiego. Po tym wybryku Płonki, Doboszyński wyraził Małeckiemu swoje ubolewanie, a do uczestników odezwał się: „koledzy, nie wolno bić!"

Z lokalu policji ludzie Doboszyńskiego zabrali 14 karabinów, 10 bagnetów, 458 naboi, 5 rewolwerów z nabojami, 10 granatów łzawiących, 6 pałek gumowych i inne drobiazgi szczegółowo omówione w poprzednim procesie myślenickim.

Później wydarzyły się fakty demolowania sklepów żydowskich, niszczenia towarów i urządzeń, przy czym kilkakrotnie strzelano. Towary darto, tłuczono lub palono, po oblaniu przywiezioną ze sobą naftą. Z pośród licznych zbadanych mieszkańców Myślenic, Wojciech Brożek stwierdził, że kilku ludzi z polecenia Doboszyńskiego ochraniało demolujących przed ewentualnymi atakami, a sam Doboszyński obserwował okna domów w rynku, w obawie, by się z nich nie posypały strzały. Niektórzy z drużyny Doboszyńskiego strzelali w górę na postrach.

Dozorca bóżnicy przybywszy nazajutrz rano do synagogi, zauważył w przedsionku na podłodze wypaloną dziurę i resztki zwęglonego papieru, a nadto 2 flaszki o charakterystycznej woni benzyny.

STAROSTA W KOMÓRCE

O napadzie na sklepy zawiadomili żydzi strażnika miejskiego, Święcha, który wypadł z wartowni, ale na ulicy otoczyli go uzbrojeni i odebrawszy szablę, uprowadzili ze sobą daleko po za Myślenice.

Po zdemolowaniu sklepow zarządził Doboszyński gwizdkiem zbiórkę i poprowadził całą uzbrojoną grupę pod dom, w którym mieszkał starosta, Antoni Basara. Po wyważeniu drzwi, wstargnelo do środka kilkunastu ludzi i rozbiegłszy się po pokojach zdemolowali siekierami urządzenie, tłukąc zastawę szklaną i łamiąc meble. Starosta skrył się wraz z gospodynią do komórki obok kuchni, dokąd także weszli uzbrojeni Doboszyński i Jan Kwinta. Po rozbiciu jeszcze jednego sklepu żydowskiego, Doboszyński zarządził zbiórkę i poprowadzi o godz. 4-ej nad ranem całą gromadzę marszem ubezpieczonym w stronę Poręby.

Koło mostu na Rabie oczekiwała furmanka z żywnością. Rozdzielono worki z prowiantami i ruszono dalej szosą. Utworzywszy dwa patrole, każdy po 8 uzbrojonych w karabiny ludzi, Doboszyński wysłał je do zbadania terenu. Punktem zbornym dla wysłanych patroli miała być Poręba. Sam na czele oddziału znalazł się w okolicznych lasach rano, zarządził odpoczynek i posiłek, a dokoła obozowiska wystawił czujki. Po południu zaalarmowały Doboszyńskiego placówki i powracające patrole wieścią o zbliżeniu się policji, która rozpoczęła akcję pościgową w trzech grupach. Pierwszy zetknął się z ludźmi Doboszyńskiego oddział st. przod. Polaka z rezerwy krakowskiej, w składzie 12 szeregowych, a wśród nich był komendant posterunku z Myślenic, st. przod. Kanik.

STARCIE Z POLICJĄ

Gdy policja zbliżała się do obozowiska, Doboszyński zarządził alarm. Kilkakrotnie następowała wymiana strzałów między policją a dywersantami. Strzelali wszyscy z drużyny, gdyż karabiny i rewolwery wędrowały z rąk do rąk.

W pewnej chwili zaatakowała oddział policyjny znaczniejsza grupa pod wodzą Doboszyńskiego, biegnącego z rewolwerem i wołającego: „chłopcy, za mną!" Odparto ich jednak i zmuszono do odwrotu w głąb lasu.

Drugi oddział policji, złożony z 14 posterunkowych pod wodzą kom. Królikiewicza, rozpoczął marsz oskrzydlający z prawego flanku. Do policji posypały się znów strzały, na które odpowiedziano z tamtej strony. Plan Doboszyńskiego otoczenia sił policyjnych, sparaliżowała akcja połączonych oddziałów, co spowodowało rozbicie gromady i dezorientację w szeregach. Ludzie w grupach, lub pojedyńczo poczęli wycofywać się z akcji i kryć w okolicy. Po skończonej utarczce, przy przeszukiwaniu okolicy znaleziono ukrytych w polu Wlazłę i Wątora, mających karabin i rewolwer, a na samym pobojowisku znaleziono karabin i 2 bagnety. W dalszym pościgu zatrzymano 5 ukrywających się ludzi. Dalsi uciekający strzelali jeszcze do policji z karabinów.

Doboszyński z 10 ludźmi uzbrojonymi w karabiny, pomaszerował w kierunku gór Łysiny. Przeszedłszy Węgiówkę, zarządził postój na stokach Lubogoszczy w pow. limanowskim, a omijając Mszanę Dolną, dotarł przez Niedźwiedź i Porębę Wielką do schroniska na Starych Wierchach w pow. nowotarskim. Wpisał się tam wraz z towarzyszami do książki pamiątkowej.

Na wędrowców natknął się pościgowy oddział straży granicznej przod. Matuszkiewicza. W strzelaninie, jaka się wywiązała, poległ od kuli Józef Machno, a inni ratowali się ucieczką w gęstwinę leśną, oddając stamtąd kilka strzałów. W niewielkiej odległości od miejsca utarczki zatrzymano Jana Radochę, a w pobliżu odnaleziono karabin z Myślenic. W dalszym pościgu ujęto w lesie Karola Knotka i Franciszka Przybylskiego. Knotek miał przy sobie rewolwer i 30 naboi.

UJĘCIE DOBOSZYŃSKIEGO

Po starciu ze strażą graniczną Doboszyński szedł sam leśnymi drogami przez Policę, Suchą Górę w kierunku Zawoi, gdzie znalazł się o godz. 8-ej rano dnia 27 czerwca. Przez dwa dni ukrywał się jeszcze w lesie. Ponieważ w momencie zatrzymania, dn. 30 czerwca, leżąc w zaroślach, sięgnął po leżący obok niego rewolwer z niewątpliwym zamiarem obrony, strzelił do niego post. Kossowski, raniąc lekko w rękę. W chwili tej Doboszyński miał przy sobie tylko jeden rewolwer „Steyer", drugi wraz z 17 nabojami wręczył uprzednio podczas starcia z policją w lasach Poręby, Karolowi Knotkowi. W zaroślach Zawoi porzucił znaleziony po utarczce ze strażą graniczną — karabin.

Po ujęciu Doboszyńskiego przyszła kolej na resztę jego ludzi, ukrywających się w lasach i polach.

Doboszyński przyznaje się do popełnienia opisanych czynów, z tym zastrzeżeniem, iż nie brał osobiście udziału w demolowaniu sklepów, że wydał wyraźny zakaz zaboru jakichkolwiek przedmiotów ze sklepów, które plądrowano, jak i z mieszkania starosty, że nie groził staroście, ani jego gospodyni rewolwerem, że osobiście nie oddał w ciągu całej akcji ani jednego strzału oraz, że nie wywierał na uczestnikach drużyny żadnej presjiie i nie groził użyciem broni na wypadek opuszczenia szeregów. Czyn swój tłumaczy i określa jako demonstrację przeciwko stosunkom administracyjnym i policyjnym w pow. myślenickim, które uważał za symbol panującego systemu. Zorganizowaną akcję, jaką zainicjował i której przewodził, traktował jako walkę bez względu na ofiary, a postanowieniem jego było przedłużanie jej w czasie i terenie, by ten rodzaj demonstracji skupił możliwie długo uwagę społeczeństwa na jego wystąpieniu.

KOLCE BEZ RÓŻ

CONAJMNIEJ DZIWNE

Po zakazie meczu reprezentacji Ligi z komunistami baskijskimi, zakazie całkowicie słusznym i uzasadnionym czas zająć się sprawą P. Z. P. N.

Otóż Polski Związek Piłki Nożnej reklamował mecz ze zbirami komunistycznymi, jako mecz „Hiszpania — Polska". Hiszpanię mogłaby reprezentować jedynie drużyna Hiszpanii narodowej a nigdy nie krwawe bandy pozostające pod komendą Moskwy. To nie Hiszpania to komuna. Czyżby P. Z. P. N. o tym nie wiedział, czyżby to tylko naiwność? (Zast.).

Żydzi się godzą, a Polacy kłócą

I p. Bocheński nie zadowolony z „ABC"

Żydowskie pobożne życzenia

(k) Żydowska „5 rano" oburzyła się na nasz artykuł p. t. „Milczeć".

Kto ma milczeć?

Przede wszystkim „5 rano" zajmuje się sprawą kto ma milczeć:

Kto ma milczeć? Oto pytanie. Jeżeli zamilknie krater zorganizowanej nienawiści, fałszu i oszczerstw, który reprezentuje ABC, w Polsce atmosfera będzie o wiele wcześniej oczyszczona. A więc na pytanie kto ma milczeć, może być tylko jedna odpowiedź: ABC.

A więc zdaniem „5 rano" w Polsce Polacy mają milczeć, a żydzi mają mieć prawo wygadywać, co im się podoba.

Możecie pisać, ale na Madagaskarze

Żydowską metodą „5 rano" wychodzi z nowym pytaniem. Dlaczego milczeć?:

Zuchwałe wołanie „milczeć" pod adresem prasy żydowskiej z łamów ABC zakrawa na makabryczny żart. Czego się boicie tak panowie z ABC? Że „ktoś" usłyszy?...

Dlaczego milczeć? Wcale nie dlatego, byśmy się mieli bać waszych trąb jerychońskich. Poprostu nie pozwolimy pisać różnych plugastw, jakie ukazują się na łamach prasy żydowskiej. Jeśli będziecie je chcieli pisać na Madagaskarze, nic nie będziemy mieli przeciwko temu.

P. Bocheński robi przyjemność żydkom

W sukurs „5 rano" śpieszy p. Bocheński w „Buncie Młodych".

„Mam wrażenie, że prasa nie zgadzająca się delikatnie mówiąc, z pogromami, to jest prasa polska, która w swoim własnym pojęciu potępia je, czy potępiać powinna, dziwnie słabo zareagowała na pogrom brzeski. Pomińmy milczeniem prasę endecką jak Dziennik Narodowy czy ABC. Niegodne stanowisko pierwszej, haniebne dowcipy drugiego, przeszły wprawdzie wszystko, co można było nawet z tej strony oczekiwać ale ostatecznie, istnienie u nas prasy wyrażającej tolerancję lub radość wobec barbarzyńskich pogromów, jest faktem, do którego mieliśmy czas się przyzwyczaić, choć na który nie możemy się nigdy zgodzić.

Pan Bocheński tak się przejął losem nieszczęśliwych żydów, że polemizuje z pismami zwalczającymi „fołksfront" który on również chce zwalczać. Sposób tej polemiki jest taki, że pokrzywdzone biedne żydki, kierujące „fołksfrontem" niewątpliwie się będą cieszyć.

Żydzi się konsolidują

A tymczasem żydzi wewnętrznie mocno skonsolidowani dają temu wyraz również na zewnątrz. Żydowska „Chwila" pisze:

Obecnie pierwszy krok został w tym kierunku uczyniony. Szereg wielkich organizacyj politycznych i gospodarczych stworzył reprezentację polityczną żydostwa i już w jego imieniu enuncjował.

Następnie zaś dodaje:

Gdyż ludność żydowska Polski znajduje się w takim nastroju, w takim położeniu, że cała i jednolicie stanie przy organie, który jej program działania, perspektywę na przyszłość otworzy.

Tak postępują żydzi. W społeczeństwie polskim różni pp. Bocheńscy wywołują coraz to nowe, nikomu niepotrzebne zadrażnienia

Kartel papierniczy cofa się

Nie będzie zwyżki cen

W sprawie cen papieru P.A.T. komunikuje:

Na wezwanie rządu przemysł papierniczy zadeklarował natychmiastowe wycofanie podwyżek cen papieru wprowadzonych po rozwiązaniu Centropapieru. Na skutek tego ceny papieru będą utrzymane na poziomie z marca br.

W związku z powyższym rząd postanowił nie dopuścić do podwyżki cen podstawowych surowców produkcji papierniczej, a w szczególności papierówki. Poza tym będzie wydane niezwłocznie rozporządzenie o zniżce celnej na celulozę przywożoną do produkcji papieru.

50 mil. Renty Złotej

Wypuszczenie II-ej serii

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu zarządzające wypuszczenie z dniem 1 b. m. II serii 4 proc. Państwowej Renty Złotej na łączną kwotę 50 milionów zł. w złocie w obligacjach na okaziciela po 10.000 zł. w złocie.

Renta będzie spłacona do 1 czerwca 1982 r. przez dwukrotne w ciągu roku losowanie.

Odsetki płacone będą półrocznie z dołu 1 czerwca i 1 grudnia, a cena sprzedażna ustalona zostaje na zł. 100 za 100 zł. w złocie wartości imiennej, przy czym dla instytucyj prawa publicznego cena sprzedażna może być ustalana indywidualnie przez ministra skarbu.

Do rozporządzenia załączony jest plan umorzenia renty.

Nowa fala emigracyjna

rolników i górników do Francji

KATOWICE, 14. 6. W związku z rozwijającą się emigracją rolników i górników do Francji, Polskie Towarzystwo Emigracyjne na żądanie władz postanowiło rozszerzyć dotychczasowy obóz emigracyjny w Mysłowicach. Wybudowane zostaną 3 nowe baraki w których znajdzie pomieszczenie 1.000 osób. Obecnie w obozie emigracyjnym w Mysłowicach pomieścić się może około 450 osób.

Emigracja górników do Francji nie ustaje. W najbliższym czasie mają wyjechać nowe transporty w ilości około 7.000 osób. Zgłoszeń na wyjazd wpłynęło 30.000.

Piana za okrętem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

istniał z całą pewnością, czołowi jego przedstawiciele mieli kierowniczą rolę w redakcji pisma, a aresztowany za sprzeniewierzenia wydawca „Jutra", Sendlikowski, był jedną z jego podpór.

Ideowo Ruch Młodych jest odskokiem od deklaracji z 14 kwietnia 1934 r., tak jak jest odskokiem i moralnie. Rozdawany niedawno po ulicach Warszawy t. zw. „zielony program" Ruchu Młodych zawiera przeniesione żywcem z ideologii hitlerowskiej zasady bezgranicznego totalizmu i bezkrytycznego ubóstwienia państwa, oraz hasła narodowego komunizmu państwowego. W działalności zaś „wychowawczej" propaguje do ostateczności niemoralną zasadę „cel uświęca środki", której próbką był Sendlikowski.

Piszemy o tym wszystkim wyraźnie i bez obsłonek, ponieważ w rozpętanej ostatnio przez prasę żydowską i fołksfrontową, oraz nie przebierającej w środkach kampanii przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu używa się, jako argumentów, przykładu afery „Jutra", lub też cytuje skwapliwie ustępy z „Falangi" dla wytknięcia niemoralności w ruchu narodowo - radykalnym i ukazania obrazu jego rzekomego rozbicia. Na taką niewybredną metodę trzeba odpowiedzieć wyraźnym stwierdzeniem: grupa Ruchu Młodych z „Jutrem" i „Falangą", będąc całkowicie nam obca i ideowo i moralnie, stanowi zwalczającą nas i kompromitującą nasz ruch dywersję. Jest jedynie hałaśliwie szumiącą pianą, wytworzoną na tyłach wielkiego ruchu ideowego, którego nazwy nadużywa, wprowadzając w błąd opinię publiczną.

P. W.

Egzekucja podatków

Kto ma prawo żądać egzekucji

Nowe przepisy w „Dz. Ustaw"

Ukazało się rozprządzenie Rady Ministrów wprowadzające szereg zmian w przepisach o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

Wyliczają one, m. in. jakie instytucje wierzycielskie o charakterze publicznym mają prawo żądać przeprowadzenia egzekucji:

Są to oprócz władz państwowych, również władze samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz instytucje ubezpieczeń społecznych, Fundusz Pracy, PZUW, PBR i BGK.

Rozporządzenie nakazuje wysłanie bezpłatnego wezwania do uiszczenia należności, jeśli wynosi ona mniej niż 1 złoty, a we wszystkich pozostałych przypadkach należy również wysyłać płatne upomnienie pisemne z zagrożeniem egzekucją w ciągu dni 14-tu.

Zakazane jest przeprowadzenie egzekucji, jeśli nie można się spodziewać że nie wyda ona większych rezultatów niż same koszta egzekucyjne.

Ponad to rozporządzenie podaje na ogół prawie bez zmian w przepisach dotychczasowych wykaz przedmiotów od egzekucji zwolnionych, oraz sposób prowadzenia pierwszej i drugiej licytacji, a w załączniku zawiera tabelę kosztów egzekucyjnych.

Jacek Brzezina

Wschód z bajek i marzeń

wabi jak narkotyk

Krytyka, krytyka... Czytelnik moich dwóch poprzednich korespondencyj może mi śmiało zarzucić, że nic tylko krytykuje Wschód ten kraj z bajki 1000 i jednej nocy, wyśniony, wymarzony! Tak jednak nie jest. Każdy ma prawo krytykować co mu się niepodoba i chwalić co mu się podoba.

Więc i ja pochwalę.

Wsch d z bajek

Gdy minąwszy nagie szczyty Libanu, lub szerokie, modernistyczne wąwozy kairskich ulic, znajdzie się wędrowiec wśród



Tak ziewają wielbłądy...

barw, dźwięków i zapachów prawdziwego Wschodu, coś się w duszy jego przełamuje, jakaś łezka ukazuje się w oku. Tu jest dopiero świat, który się pragnęło zobaczyć.

Szeroki, bezkresny zdawałoby się step, falujący wiosenną trawą. Kamienna, surowa pustynia; obdrapane, brudne domki; kryte uliczki bazarów; ryk osłów, wrzask handlarzy, zapachy wschodnich korzeni, drażniąca nerwy i uszy melodia; burnusy, haiki, czadory, tarbusze. Skupione twarze mułłów i derwiszy! Białe, spalone słońcem, sterczące setkami głazów i kopulastych kapliczek cmentarze; stada sępów i orłów; długie sznury karawan... Wschód z bajek i marzeń!

Setki s ad

Koło źródeł stepowych rozsiadły się czarne namioty. Na kilkanaście kilometrów wokoło pasą się stada, setki stad jednogarbnych dromaderów. Zdala odbijają białą sierścią królewskie „heddżiny" (białe wielbłądy), igrają ledwie do brzucha matkom sięgające wielbłądzięta, śpi gdzieś nakryty skórą pastuch... Na kolanach nie osłoniętych czarnymi płachtami kobiet siedzą nagie bachory; w wielkim namiocie szejka przy czarnej kawie i nargilach toczą się dysputy religijne i polityczne... Swoboda, przestrzeń!

Tu przeciążona wielkomiejskim hałasem i balastem wieków, dancingowa kultura i dusza Europejczyka odpoczywa, wchłaniając w siebie nienasycenie powiew swobody.

Brudny, obdarty, śmierdzący nieraz beduin staje się przyjacielem; trzęsący, złośliwy wielbłąd najmilszym wierzchowcem; czarny, przewiewny, pełny skorpionów i innego robactwa namiot najmilszym zajazdem.

Za gazelami czy gepardami ugania się człowiek cały dzień, by wieczorem, przy ognisku słuchać pełnych poezji opowiadań i bajek arabskich, lub przyglądać się wężowym ruchom tancerek...

W powodz wrażeń

W miejskich kawiarniach, na długich, drewnianych ławach, pykając głośno nargila obserwuje się uliczny ruch, łapie się dyskretne, puszczane z pod czarnych chust spojrzenia kobiet, siedzi się w milczeniu całe godziny odpoczywając po niczym, myśląc o niczym: Spokój, wytchnienie.

W Damaszku, przed grobem „dwunastu głów" wodzów muzułmańskich zabitych przez Jezydów, chuda, ascetyczna postać derwisza w wysokiej czapce i ciemnym hałacie stoi wyprostowana z dłońmi złożonymi na piersiach, pogrążona w rozmyślaniach... Na kratach otaczających grób Fatimy, córki proroka Mahometa, wiszą smętnie małe szmatki zawieszone tam przez wierne muzułmanki proszące swoją patronkę o pamięć... W Kairze żądni wrażeń przekonywują się w dzielnicy muzulmańskiej o temperamencie Wschodu... W Bagdadzie czy Mossulu wśród różnobarwnego tłumu wyznawców Islamu, niczym na falach Tygrysu czy Eufratu płynie się w głębiny nieznanego Wschodu... W Basrze oddycha się bajką, w Babilonie przeszłością — w pył i gruz obróconą.

By to wszystko poznać, wczuć się w ten prawdziwy nie szachrowany na użytek Wschód trzeba nie jedną noc spędzić na pustyni, nie jedno lato w cieniu palm, mostiker (zasłony na łóżko), nie jeden katar złapać od wiecznie będących w ruchu wentylatorów — nie jedną oś lub resor złamać na szerokich szlakach Arabii czy Iranu.

Wschód — narkotyk

Bywają chwile groźne, gdy zdala od ludzkich osiedli, bez wody lub benzyny trzeba czekać na pomoc, lub gdy trzeba przebywać drogę, na której poprzedniego dnia bandyci zabili paru śmiertelników — lecz to przecież ma swój urok niezapomnianej przygody.

Bywają chwile szczęśliwe, gdy po całodziennej jeździe w 60-ciostopniowym upale, zajeżdża się do wygodnegon „rest - housu" i w obie dłonie bierze się kufel zimnego, prosto z lodu wydobytego piwa lub wiski...

Prawdziwy Wschód to ma do siebie, że nie można go zapomnieć, nie można go wymazać z pamięci. Pozostaje na wieki i ciągnie jak narkotyk.

„Kto raz przejechał Bosfor, tego dusza nigdy nie zazna spokoju!".

Krytyka jest konieczna na widok rozłajdaczonego żydostwa lub przekulturalnionych Arabów — jednak zapomina się o niej. Do czasu, bo gdy po wędrówce pustynnej znów trzeba się załadować na zażydzone statki, niechęć



Przed beduińskim namiotem

i odraza odżywa się w dwójnasób.

Kto nie był na pustyni, przy małej oazie nad którą nocą, przez pierzaste liście palm spogląda rogaty księżyc, gdzie wśród setki namiotów rozłożeni na ziemi Beduini słuchają nuconej piosenki o miłości czy bohaterstwie, gdzie przy ognisku piękna Beduinka tańczy taniec brzucha — jakże inny od tych, jakie ogląda się po zeuropeizowanych miastach Bliskiego Wschodu. Gdy akompaniuje jej dobiegające z pustyni wycie hieny lub szczekanie szakala — kto tego nie widział, a Wschód uosabnia w modernistycznym Tel Avivie w równych rzędach pomarańczowych plantacyj i w aroganckich żydkach, z tym nie ma co dysputować.

Dusza Wschodu znajduje się na pustyni i w stepie i największy sceptyk czy realista nie potrafi o niej inaczej pisać, jak romantycznym stylem. Na stepach romantyzm się narodził i na nich do końca świata bytować będzie.

Pokaz tańców polskich

Baletu Warszawskiego

pod kierownictwem J. Cieplińskiego

Kwiat tancerek polskich wystąpił na artystycznym festiwalu tanecznym w Teatrze Wielkim w Warszawie. Piękny bukiet nazwisk baletnic tej miary, co Buczyńska, Karczmarewicz, Leitzkówna, Sławona, Szmolcówna został sfirmowany przez samego mistrza Jana Cieplińskiego, sławnego tancerza, dyrektora kilku baletów stolic europejskich i amerykańskich.

Program festivalu z małymi uzupełnieniami był ten sam, z którym Balet Cieplińskiego objechał niedawno południowo - zachodnie ziemie Polski, część Węgier, Czechosłowacji i Niemiec.

Z tym większym zainteresowaniem warszawskie sfery artystyczne przyszły obejrzeć znakomity zespół po pa romiesięcznej jego pracy. Dzięki świetnym tancerkom pokaz wypadł imponująco. Ziuta Buczyńska zbierała długo niemilknące oklaski w doskonałych pod względem stylistycznym kreacjach: Krakowiaku i Kujawiaku. Wszechstronny talent jej znalazł swój pełny wyraz w znanej „Robotnicy". Halina Szmolcówna, pomimo wieloletniej kariery scenicznej, zdumiewała swą lekkością oraz wspaniałą, precyzyjną techniką tańca klasycznego, nie mającego rywalek. Jej popis w „Milionach Arlekina" i Walcu Chopina należał do najlepszych numerów wieczoru. Janina Leitzkówna, jak zawsze, doskonała w Mazurku Scharwenki, tańcu węgierskim i Walse Delibes'a. Barbara Karczmarewiczówna również niezawodna w Wariacjach Verdi'ego i w tańcu klasycznym Delibesa. Olga Sławska powtórzyła swe popisowe numery (znane z jej niedawnego występu): Pizzicato — Polkę Straussa, Polonez Chopina i Zaproszenie do tańca — jak zawsze uroczo. Halina Hulanicka osiągnęła sukces zwłaszcza w Medurie Scotta.

Wielki artysta i wspaniały tancerz Jan Ciepliński wystąpił w kapitalnym, pełnym humoru Trojaku śląskim (razem z Buczyńską i Baurską) — jednej ze swych najlepszych kreacji, świetnie wystylizowanej — oraz w charakterystycznym żywiołowym tańcu węgierskim Delibesa i w balecie „Wesele w Ojcowie" Kurpińskiego. Obok Cieplińskiego na wymienienie zasługują pierwszorzędni tancerze Z. Dąbrowski i W. Wierzbicki. Poza tym — Z. Szubrakiewicz i Puchówna.

Akompaniament muzyczny K. Jastrzębskiej i A. Kapuścińskiego pozostawiał do życzenia zarówno pod względem czystości dźwięku, jak i pod względem rytmu (przyśpieszanie).

Michał Kondracki

Stulecie urodzin

Adama Asnyka

Dnia 11 września 1938 r. przypada 100-na rocznica urodzin Adama Asnyka, największego polskiego poety-myśliciela, członka Rządu Narodowego w 1863 r. i założyciela tak chlubnie zapisanego w dziejach szkolnictwa polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej. W związku z tym zawiązany przed 10-ma laty Komitet Uczczenia Adama Asnyka, nakreślił program przyszłorocznych uroczystości, m. in. odsłonięcia pomnika poety w Kaliszu, wmurowania tablicy pamiątkowej na domu Nr. 24 przy ul. Widok w Warszawie, w którym Asnyk mieszkał i gdzie go aresztowano, wydanie Księgi Zbiorowej, poświęconej twórczości i pracy społecznej tego wielkiego poety i obywatela, ponowne urządzenie wystawy pamiątek po Asnyku, wydanie zbiorowe jego pism i listów, do czego przystąpiła już jedna z wydawniczych firm warszawskich etc. Projektowane jest również zwołanie do Warszawy zjazdu literacko - naukowego.

Komitet uczczenia Adama Asnyka zwraca się do wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek rękopisy, listy lub pamiątki po Asnyku o nadsyłanie ich, ewentualnie komunikowanie o ich posiadaniu pod adresem Komitetu — Warszawa, Marszałkowska 117 m. 9, tel. 6-19-59, w celu zużytkowania puścizny rękopiśmiennej Asnyka w zbiorowym wydaniu Pism i Listów Asnyka, które ukaże się w roku przyszłym.

Paszporty specjalne do Francji

Obowiązek nabywania czeków

Przepisy o wycieczkach na Wystawę Paryską

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszono omawiane już w prasie porozumienie polsko-francuskie w sprawie zwiedzania międzynarodowej wystawy paryskiej.

Przewiduje ono szereg ułatwień, a w szczególności wydawanie paszportów specjalnych na okres 15 dni przy podróży drogą lądową a 21 dni przy przejeździe morzem dla osób udających się do Francji dla zwiedzenia wystawy.

Turysta będzie musiał w jednej z ustalonych instytucji bankowych albo upoważnionym biurze podróży nabyć specjalne czeki opiewające na franki francuskie.

Na tydzień pobytu nabywać należy kwotę od 500 do 1200 franków francuskich przy wycieczkach indywidualnych, a od 400 do 800 fr. francuskich przy zbiorowych.

Dla dzieci do lat 4-ch nie trzeba wykupywać czeków, a do lat 14-tu wystarczy połowa tych kwot.

W wyjątkowych wypadkach stawki te mogą być podwyższane lub obniżane.

Biura podróży będą musiały prowadzić osobne wykazy kosztów przejazdu do granicy francuskiej oraz zestawienia ogółu wydatków dokonywanych już na terytorium francuskim.

Załącznik do porozumienia ustala, że specjalne czeki wystawiane przez Polski Instytut Rozrachunkowy będą mogły wydawać: B. G. K., P. K. O., Bank Francusko - Polski, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych i Powszechny Bank Kredytowy, a ponadto czynności pomocnicze będą mogły przeprowadzać biura „Orbisu" i „Francopolu".

Ze strony francuskiej będą mogły przeprowadzać te manipulacje: Biuro kolei francuskich (Ossolińskich 6), Agencja Towarzystw Żeglugowych (Królewska 10) oraz Tow. Wagonów Sypialnych.

Kto odkrył Amerykę?

Ciekawy list Amerigo Vespucci

W archiwach jednego z rodów florenckich, początkami swymi sięgającego do XII wieku, znaleziono niezwykle ciekawy dokument, rzucający nowe światło na sporną od pewnego czasu kwestię, kto jest odkrywcą Ameryki. Wśród stosu starych dokumentów znaleziono list słynnego podróżnika Amerigo Vespuci (który dał nazwę kontynentowi amerykańskiemu) do księcia de Medicis, na którego służbie Vespoci pozostawał przez dłuższy czas. W liście tym Amerigo Vespuci mówi o trzeciej swej podróży do Nowego Świata.

Jak wynika z tego pisma, Vespuci był pierwszym, który odkrył nowy kontynent na kilka lat przed Krzysztofem Kolumbem. Dotychczas znano jedynie trzy autentyczne listy Vespuciego, adresowane do ks. Medicis. Obecny czwarty list znaleziony został przez markiza Ridalfi, który od kilku lat poświęcił się metodycznemu zbadaniu archiwum sławnej florenckiej rodziny.

O zdejmowanie kapeluszy w teatrach

Dyrekcje Teatrów T. K. K. T. najuprzejmiej zwracają się do Sz. Publiczności uczęszczającej na przedstawienia teatralne o pozostawianie okryć zwierzchnich i kapeluszy w szatniach.

Prośba ta wywołana jest zażaleniami licznych widzów, którym kapelusze damskie zasłaniają scenę.

HEDDA WESTENBERGER — 7)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

„Miała 13 lat, kiedy przyłapano ją na opatrywaniu wiejskiego kundla z obrzydliwą raną na karku — tak zaczyna Hedda Westenberger swą powieść „Dr. med. Karin Fiszer".

W wieku lat 19, Karin została pielęgniarką. Nieco później wyszła za mąż za światowej sławy lotnika, Horsta Fiszera, który w rok potem zginął w katastrofie lotniczej.

Po śmierci męża Karin wstąpiła na wydział medyczny uniwersytetu w Lipsku.

Mijały lata. Dr. medycyny Karin Fiszer stała się znaną i poszukiwaną lekarką. Gabinet jej przy ul. Nettebleck w Berlinie jest odwiedzany przez wielu pacjentów.

Kiedyś wracając nocą od chorego natknęła się na ulicy na żebrzącą młodą dziewczynę, niepospolitej urody. Lekarka zainteresowała się żebraczką, zawiozła ją do domu, otoczyła opieką. Wiele ambicji i nawet uczucia wkłada Karin w wychowanie Elzy Wendt.

Hugo Winkler równie wygodnie ułożył się, raczej, jak wsiadł w drugim rogu okrągłej kanapy, długie nogi wyciągnął pod stołem, cygaro włożył leniwie do ust. Wisząca u sufitu lampa, rzucała na cały pokój łagodne światło.

Sławny profesor chyli głowę i sam nie wie od czego zacząć. O pogodzie? czy marszrucie? O wizycie u kolegi Martellego w Mediolanie?

Naraz podniósł głowę, przejechał rękami po czerwonej czuprynie.

— Karin, zdaje mi się, że zrobiłem głupstwo. Było to... byłem właśnie na Capri... zresztą śliczne to Capri — zupełnie, jak pocztówka z południowym widoczkiem — bardzo piękne... Za dużo trochę Anglików... tak... a zatem, jak byłem w Hidigeigei... człowiek się tam zupełnie inaczej czuje...

Po tym bezładnym wstępie dowiedziała się wkońcu Karin, że w Hidigeigei na Capri poznał Ninę Pasquali, neapolitankę. Wcale nie taką piękną zresztą, naprawdę nie, o ile on zna się na pięknych paniach, nie było tam nic nadzwyczajnego. Ale coś w oczach, coś szelmowskiego. Takie śmiałe i bardzo niespokojne oczy. Poza tym wszyscy o niej mówili, dobrze i źle, ale zawsze jedno, że jest wprost fenomenalna w sztuce czytania z ręki. Odkrywa fantastyczne rzeczy! Ostatnio utrzymuje, że z ręki może rozpoznać raka w organiźmie.

— Wszystko to dość głupio wygląda. Nikt się przecież nie da tak dalece okłamać — musi się wpierw takie rzeczy zbadać. Zaznajomiłem się zatem z tą damą, nieznacznie rozmawiałem o tym i o owym... no i w końcu o raku. I byłem zdumiony — tak dokładnie o wszystkim wiedziała. A najdziwniejsze, że mówiła o tym, nie jak jakaś prowincjonalna fuszerka, ale z całym arsenałem łacińskich, fachowych wyrażeń — które zna chyba tylko uczony specjalista. Pomimo tego — musi to być oszustwo, to nie ulega wątpliwości. Owładnęła mną ambicja, żeby tę szarlatanerię wykryć. No — i zbliżyliśmy się, robiliśmy wspólne spacery — wieczorem razem wysiadywaliśmy na „piazzy" — no i... Ach! żeby najważniejszego nie zapomnieć... któregoś wieczoru — więcej osób było wtedy z nami — Pasquali odzywa się naraz: chcę teraz czytać z ręki Hugona Winklera! Teraz właśnie! takie już ma zwyczaje. No dobrze! podaję jej rękę, zwraca ją do światła i naraz zmienia się jej zupełnie wyraz twarzy. Mówi najpierw jakieś błahostki, które każde dziecko mogłoby równie dobrze powiedzieć — że mam serce bajecznie zdrowe, że wcale nie mam tak silnej woli, o jaką z mego wyglądu można by mnie podejrzewać... i naraz — pańska matka umarła na raka w piersi. Proszę tylko pomyśleć! Na raka w piersi umarła rzeczywiście...

Hugo Winkler oddycha głęboko i naraz tak silnie wyrzuca z siebie oddech, że brzmi to jak ciężkie westchnienie.

I tak jest — potwierdza raz jeszcze. — Ale skąd ona mogła o tym wiedzieć? Ani słówkiem z nią o tym nie mówiłem. Od nie wiem ilu tygodni i miesięcy nie myślałem nawet o tym...

Zrobiło to wielkie wrażenie na obecnych. Przypuszczono do niej istny szturm — każdy chciał, by mu czytała z ręki, ale za nic nie chciała — nawet z jego ręki nie chciała więcej czytać. Pomimo tego prowokowałem ją nadal, chcąc ją koniecznie zdemaskować. Uśmiechała się z lekka, jakby była ostatecznie wyczerpana i powiedziała: „Czeka pana jakiś dziki los, nie mogę nic więcej odkryć" Wstała i odeszła.

— Dziwne! Prawda? Bardzo dziwne! I tak to działa na nerwy. Nie dam się jednak oszukać, muszę ją przyłapać na tej wyrafinowanej szarlatanerii.

— Jeszcze jej pan dotychczas nie przyłapał?

Profesor zaprzeczył poważnie głową.

— Nie, właśnie że nie. Proszę dalej słuchać, teraz dowie się pani o mojej głupocie. Przez osiem ostatnich dni na Capri na niczym nie mogłem jej przyłapać. Przeciwnie — blagowała nam w dalszym ciągu, odkrywając nigdy niesłyszane od nikogo i nie znane jej sprawy. A zawsze niespodzianie. Aż pewnego dnia przyszedł mi do głowy dziwny pomysł, tak, proszę się nie śmiać Karin. Poszedłem do niej i powiedziałem: zapraszam panią do Berlina. Chciałbym panią przedstawić kilku moim kolegom. Koniec końców — nie uważamy chiromancji za ostateczną głupotę... więc zobaczymy. Tak jej powiedziałem i zupełnie poważnie zaprosiłem. A ona od razu, z zapałem zaproszenie przyjęła... I przyjeżdża za jakie osiem dni pewno już tu będzie.

(D. c. n.).

CZERWIEC

15

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3–15	19–57
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
11–24	23–20
Dł. dnia	Przybyło
16–42	8–58

Dziś św. Wita
Jutro św. Aliny

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś ostatnie przedstawienie w sezonie „Halka" Moniuszki.

TEATR NARODOWY: Do środy „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś „Cezar i człowiek" A. Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wolna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: (Nowy Świat 19) Czechowa „Wujaszek Wania". Sztuka ta grana będzie do 27 b. m.

TEATR LUDOWY (Oboźna 1-3): „Wesele kujawskie". Autor i kapelmistrz Z. Niedziałkowski.

Kronika prowincjonalna

LUBELSKIE

WÓLKA KRAŚNICZYŃSKA W PŁOMIENIACH

(w) Ostatnio na terenie powiatu krasnostawskiego miał miejsce nowy, olbrzymi pożar, który wybuchł we wsi Wólka — Kraśniczyńska, niszcząc kilkanaście budynków na szkodę 4 gospodarzy. Doraźnie obliczone straty sięgają 20.000 zł.

Drugi wypadek pożaru zanotowano w pow. tomaszowskim, gdzie pastwą płomieni padło 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Straty sięgają olbrzymiej sumy.

Spodziewane nieurodzaje pogłębiają depresję miejscowej ludności, która w tym roku złożyła już nie jedną ofiarę „czerwonemu kurowi"

ŚMIERTELNY KARAMBOL

(w) Na przejeździe kolejowym folw. Łobaczew (pow. bialski) pociąg osobowy, zdążający z Brześcia do Warszawy, najechał na furmankę, powożoną przez Bronisława Trzmiela. Poniósł on śmierć na miejscu.

KREDYTY DLA ROLNIKÓW LUBELSKICH

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Lublinie rozprowadził w roku bieżącym następujące kredyty krótkoterminowe:

kredyty obrotowe na zasiewy i inne potrzeby gospodarcze — około 420.000 zł., kredyty nawozowe — około 400.000 zł., (sto procent więcej w stosunku do r. ub.), na inwestycje mleczarskie — 120.000 zł., na budowę spichrzów — 40.000 zł. oraz szereg mniejszych sum na popieranie sadownictwa i kredyty klęskowe. Obok tego zapoczątkowana została akcja skupu lnu za pośrednictwem spółdzielni rolniczo - handlowych.

KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM

(w) W Sądzie Okręgowym w Siedlcach na sesji wyjazdowej w Garwolinie rozpoczął się proces komunistyczny, w którym oskarżonych jest 9 osób młodzieży żydowskiej. Akt oskarżenia zarzuca im działalność wywrotową na terenie Garwolina i osady Parysów z ramienia KZMP. Do sprawy powołano 47 świadków.

Przewodniczy sędzia Toczyński, oskarża prokurator Walewski. Obronę wnosi 5 adwokatów z Garwolina i z Warszawy.

Fakt, że oskarżeni rekrutują się wyłącznie z pośród żydów, nikogo już nie dziwi, a jest jeszcze jednym dowodem szkodliwej roli żydów w Polsce.

NADUŻYCIA W LUBARTOWIE

(w) W Lubartowie miejscowe władze wykryły szereg nadużyć, dokonanych w spółdzielni kominiarskiej. Na skutek dochodzenia przeprowadzonego w tej sprawie, aresztowany został Stanisław Woźniak. Lokal spółdzielni został opieczętowany, dokumenty zaś zakwestionowano.

W związku z tą sprawą opinia publiczna społeczeństwa lubartowskiego jak i lubelskiego została mocno poruszona.

Spodziewane są dalsze szczegóły tej nowej afery.

OSTRÓW

50-LECIE POWIATU

(c.) W bieżącym roku mija 50 rocznica powstania samodzielnego powiatu ostrowskiego. Do roku 1887 powiat ostrowski należał do powiatu odolanowskiego, a następnie został wydzielony i stał się powiatem samodzielnym. Obecnie powiat odolanowski należy całkowicie do powiatu ostrowskiego.

POŻAR I RABUNEK

(c.) Pod Pleszewem w miejscowości Czechl powstał wieczorem pożar w zabudowaniach gospodarskich. Spłonęła stodoła długości 80 mtr. napełniona zbożem.

Podczas pożaru nieznani sprawcy korzystając z zamieszania wtargnęli do mieszkania poszkodowanego właściciela stodoły, i dokonali niezwykle śmiałego rabunku. Sprawcy rozbili wmurowaną w ścianę kasetę i zabrali z niej ponad 1000 zł. gotówki. Również łupem padła cała garderoba.

Policja wszczęła poszukiwania przy pomocy psa policyjnego sprowadzonego z Ostrowa.

RADOMSKO

GROŹNY POŻAR POD RADOMSKIEM

We wsi Jankowice, pow. radomszczańskiego w zabudowaniu jednego z gospodarzy powstał pożar, który następnie przerzucił się na zagrodę Mariana Wójcika tak, że w przeciągu kilku minut 3 zabudowania gospodarskie zostały doszczętnie zniszczone. Straty spowodowane pożarem wynoszą kilka tys. zł. (s).

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

W dniu 20 bm. o godz. 11-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Radomsku odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole dokształcającej zawodowej w Radomsku. Po nabożeństwie i sprawozdaniu szkolnym nastąpi rozdawanie świadectw. (s).

OCHRONKA DLA BIEDNYCH DZIECI

Sekcja przy Stow. Kobiet Katolickich w Radomsku powzięła inicjatywę wybudowania dla najbiedniejszych dzieci na Kowalowem ochronki. Na powyższy cel już złożyły ofiary: J. Eksc. ks. Biskup Kubina 100 zł. i ks. kan. Marian Jankowski z Radomska 100 zł. Powyższymi sumami otwieramy listę. Kto następny?

KONFISKATA PRZEMYTU

W mieszkaniu Heleny Przemysłowskiej w Bełchatowie policja przeprowadziła rewizję. Wynik rewizji był nadspodziewany, albowiem znaleziono 3.600 sztuk kamieni do zapalniczek pochodzących z przemytu z Niemiec. (c)

ROZPACZLIWA WALKA KOBIETY Z GROŹNYM BANDYTĄ

W dniu onegdajszym we wsi Tarasin pod Radomskiem do zagrody Bernarda Lange, wtargnęło nocą 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po steroryzowaniu domowników zażądali wydania pieniędzy. Żona rolnika Marta z siekierą rzuciła się na jednego z opryszków. Wywiązała się bójka w czasie, której jeden z bandytów strzelił do kobiety broniącej własnego mienia, raniąc ją w rękę. Na wszczęty przez domowników alarm bandyci zbiegli nic nie zrabowawszy. Policja wszczęła pościg. (s).

KRWAWE ŚWIĘTO W ŻYTNI

We wsi i gminie Żytno, pow. radomszczańskiego w czasie obchodu święta Wychowania Fizycznego zawaliła się trybuna, która zmiażdżyła śmiertelnie dziecko. Wypadek ten wywołał na uczestnikach święta przygnębiające wrażenie. Na miejsce tragicznego wypadku przybył inspektor szkolny p. Leopold Strasny z Piotrkowa, który bada przyczynę tragicznego wypadku. (s).

WIELUŃ

GRAD ZNISZCZYŁ PLONY

Nad powiatem wieluńskim przeszła silna burza gradowa, która wyrządziła duże szkody w zasiewach we wsiach Piaski, Popielinna, Kopaniny, Brzózki i Lututów.

W niektórych miejscowościach grad doszczętnie zniszczył plony.

ŚMIERĆ NA DACHU WAGONU

Na dachu wagonu kolejowego w pociągu pośpiesznym na linii Katowice — Poznań jechał jakiś osobnik bez biletu, który w pobliżu Wielunia wychylając się, rozbił sobie głowę o przęsło mostu, ponosząc śmierć.

Policja zajęła się ustaleniem tożsamości zmarłego.

WOŁYŃ

ZMIANY PERSONALNE W IZBIE ROLNICZEJ

(w) Decyzją zarządu Wołyńskiej Izby Rolniczej został mianowany dyrektorem Izby kierownik wydziału ekonomicznego, mgr. Ignacy Dziadosz na miejsce dotychczasowego dyrektora, inżyniera W. Pytkowskiego. Poza tym ustąpił ze stanowiska inspektora organizacji zbytu Piszczatowski.

ZGON B. PROKURATORA

(w) W Równem, na dziedzińcu Miejskiego Ośrodka Zdrowia zmarł nagle, rażony apopleksją, emerytowany prokurator Sądu Okr. w Równem ś. p. Jakub Pruszyński.

Kredyt dla wszystkich

Istnieją Kasy Bezprocentowe dla biednych, udzielają pożyczek na zakładanie warsztatu pracy najwyżej do stu złotych. Ktoby chciał współdziałać na zakładania tych aks otrzyma od nas wszelkie informacje i 100 złotowar pożyczkę o ile założyciele tyleż zbiorą między sobą.

Dla kupców, rzemieślników, urzędników i ludzi pracy te kasy nie mogą być źródłem kredytu. Ludzie tej kategorii powinni zakładać Spółdzielnie, jednoczące znających się przedstawicieli różnych branż lub też przystępować do istniejących spółdzielni. Np. kto ma około 100 zł. i chce wyjechać na urlop może dostać 400 zł. pożyczki na ten cel. Kto ma 10 zł. na udział i prowadzi warsztat pracy lub posadę może dostać w spółdzielni kredyt na dowolny cel od 100 do 500 zł. Wszelkich informacji udziela równie bezinteresownie, jak i porad w sprawie nabycia właściwych szkieł do oczu Instytut FILTOREX de Paris, Warszawa, Kredytowa 9.

Wyczyny i rękoczyny starosty Kowalskiego

Rządy „silnej ręki" w Szczuczynie Nowogródzkim

Od grona mieszkańców pow. szczuczyńskiego (woj. nowogródzkiego) otrzymujemy szereg skarg na tamtejszego starostę Wacława Kowalskiego, którego postępowanie podrywa autorytet państwa. Informatorzy nasi cytują szereg poniżej omówionych wypadków, których jak najszybsze wyjaśnienie leży w interesie publicznym. Żywimy nadzieję, że władze nadzorcze zareagują bezwłocznie i zajmą się starostą Kowalskim, któremu zarzucają następujące czyny:

W roku 1935 we wsi Moskale gm. Orlańskiej na licznym zebraniu mieszkańców tejże wsi starosta Kowalski zelżył słowami „Co robi tu ten pies" Adama Wolskiego, gajowego lasów prywatnych, tylko za to, że wziął on udział w zebraniu wiejskim. Wolski jest posiadaczem zagrody i z tego tytułu miał prawo brać udział w zebraniu.

Prowadząc osobiście w jesieni 1936 r. samochód starosta Kowalski zatrzymał na terenie gminy Sobakińce, dwóch wieśniaków, którzy nie znali go z widzenia i zażądał udzielenia koni dla wyciągnięcia ugrzęźniętego samochodu. Gdy wieśniacy mając słabe konie i uprząż odmówili, aresztował ich i polecił odstawić sołtysowi pobliskiej wsi do posterunku Policji Państwowej, odległego o 8 km.

W marcu 1936 r., w poczekalni swego gabinetu, starosta Kowalski skrzyczał nauczyciela szkoły powszechnej w Kamionce Michała Łukasika, odznaczonego srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę na polu społeczno - samorządowym oraz zelżył go za to tylko, że ten czekał na audiencję w przyległym do gabinetu pokoju.

W maju 1936 r., jadąc w towarzystwie swojej żony samochodem, prowadzonym przez szofera Kireluka, starosta Kowalski zatrzymał swój samochód i wysłał szofera, aby zatrzymał zdążający na spotkanie autobus linii komunikacyjnej „aby niezakurzył państwa starostwa". Oburzenie i zgorszenie pasażerów, wśród których znajdował się sędziwy ks. dziekan Cyraski, było bezgraniczne.

Prowadząc przebudowę ulic w Szczuczynie, starosta Kowalski groźbami i presją wymuszał „zgodę" niezamożnych obywateli na zajęcie ich placów pod trasę tych ulic.

Na placu reprezentacyjnym i jedynym w Szczuczynie, w obliczu dwóch świątyń chrześciańskich, starosta Kowalski „kazał" pobudować kosztem około 7000 złotych ustęp publiczny, zeszpecając i profanując nazwę placu. Znaczną część kosztów przerzucono przytem na ciężar budżetu targowiska gminnego.

W Szczuczynie brak szkoły, domu ludowego, boiska sportowego i t. p. urządzeń kulturalno - oświatowych. Na zebraniu organizacyjnym komitetu obchodu rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego w roku 1936 starosta Kowalski zainicjował aby dla uczczenia Jego pamięci wybudować ustęp, jednak wniosek, dzięki przytomności uczestników zebrania upadł.

Plutonowego Wojsk Polskich Izewskiego, obecnego w charakterze widza na zawodach konnych w Szczuczynie, we wrześniu 1936 r. wobec wielu setek widzów zelżył krzykiem, nazywając go „łobuzem, pijakiem, bydlęciem", aczkolwiek zachowanie się plutonowego, posiadającego bilet wstępu było bez zarzutu. W czasie prowadzonego w tej sprawie dochodzenia starosta Kowalski sugerował świadkom - urzędnikom korzystne dla siebie zeznania. Plutonowy ów przez jego władze przełożone został ukazany aresztem za to, że nie stanął w obronie munduru żołnierskiego.

W stosunku do urzędników wszelkiej kategorii oraz wójtów starosta Kowalski zachowywał się niesłychanie brutalnie, publicznie zarzucając poszczególnym z nich „nieczystość rąk, machlojki, szachrajstwa i t. p.", lżył ich krzykiem i groźbami więzienia, aczkolwiek żaden z nich — jak dotychczas nie był i nie jest skazany. Jednemu z urzędników który zażądał rozwiązania umowy z winy pracodawcy za obrazę, wydział powiatowy zmuszony był wypłacić trzechmiesięczną odprawę, w kwocie zł. około 900.

Właścicielowi biura podań w Szczuczynie, zatrudniającemu siłę pomocniczą, starosta w ciągu przeszło roku wypłacał z funduszów pow. zw. samorządowego na opiekę społeczną zapomogi po 30 — 50 zł. miesięcznie. Odbiorca pieniędzy twierdził przed znajomymi, że starosta tylko wymagał od niego, aby zbierał poufne wiadomości. Wspierany materialnie z funduszów publicznych ten „ubogi" człowiek dość często grywał w klubie ze starostą w karty.

Nadzór nad samorządem gminnym p. starosta sprawował w ten sposób, że żądał od podległych zarządów gminnych podporządkowania się wyłącznie jego dyrektywom, w przeciwnych wypadkach szykanował wójtów i członków zarządów gminnych, zaś uchwały nie odpowiadające swoim intencjom kazał odpowiednio zmieniać.

Członkom wydziału powiatowego, którzy pozwalali sobie na odmienne niż p. starosta zdanie, odbierał on głos posuwając się do krzyku. Uchwały wydziału powiatowego kazał protokółować odmiennie, niż były one wniesione.

Używając samochodu pow. zw. samorz. do swoich wyjazdów prywatnych, rozwożenia swoich gości na dalsze odległości, starosta Kowalski nie zwracał samorządowi kosztów za środki napędne, amortyzację samochodu i utrzymanie szofera. Używał tego samochodu dla wyjazdów w celach zarobkowych swojej żony - adwokata, pokrywając tylko w części koszty środków napędnych, natomiast publicznie groził, że jeżeli żona wójta lub pracownika gminnego skorzysta z furmanki gminnej choćby przy sposobności wyjazdu swego męża w sprawach służbowych, to wyrzuci ją z wozu „na zbity pysk"

W celu oświetlenia podwórza swego mieszkania i budynków gospodarczych starosta Kowalski, głoszący zasadę „czystości rąk", nie zawiadamiając właściciela elektrowni, kazał swemu szoferowi włączyć trzy punkty świetlne do sieci elektrycznej, z pominięciem licznika i korzystał z tego oświetlenie aż w ciągu 16 miesięcy. Po pobycie w Szczuczynie inspektora ministerialnego starosta Kowalski zażądał przez delegowanego urzędnika od właściciela elektrowni zrzeczenia się pretensji lub wystawienia rachunku (po 16-tu miesiącach), a gdy rachunek otrzymał na sumę zł. 96., to oburzył się na wysokość sumy i wypłacił a conto zł. 16.

W dniu 13 maja b. r. zelżył publicznie we wsi Ogrodniki gm. Lebiodzkiej b. wójta, a obecnie ławnika tej gminy Szymona Kowczyka, odznaczonego brązowym Krzyżem Zasługi, za pracę na polu społeczno-samorządowym.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Wiosna w domu".

ADRIA: — „Halli - Hallo tu Adria"

KINA

APOLLO: „Daj mi Twe serce".
CORSO: „Pod palącym niebiem Argentyny" i „Co robi moja żona".
GLORIA: „Pan z milionami".
GWIAZDA: „Anotria".
METROPOLIS: „Robert i Gloria".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Nowe przygody Tarzana".
RENAISSANCE: „Ostatni poganin".
SŁOŃCE: „Bogate biedactwo".
SFINKS: „Dodek na froncie".
ŚWIT: „Władca Kalifornii".
TĘCZA-Łazarz: „Cygańskie dziewczę".
TĘCZA - Wilda: Mały Lord".
WILSONA: „Zapomniany człowiek".

KONCERT

Podajemy do wiadomości dni, w których orkiestra symfoniczna koncertuje: w Parku Wilsona: we wtorki, czwartki, niedziele oraz co drugi piątek o godzinie 20.

W Ogrodzie Zoologicznym: w każdą środę i sobotę o godzinie 20.

OFIARY WARTY

Z Warty wyłowiono zwłoki 9-letniego Czesława Tomczaka (Kościelna 56), który utonął podczas kąpieli w Dębinie.

Drugą ofiarę Warta pochłonęła w pobliżu przystani „Trytona". W czasie kąpieli utonął 32-letni Stefan Jankowiak (Ogrodowa 12).

B. SĘDZIA STACHOWSKI SKAZANY NA TRZY LATA

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciw b. kierownikowi Sądu Grodziego we Wrześni, Teofilowi Stachowskiemu i skarbnikowi Krotoszyńskiemu.

Sąd uchylił wyrok I instancji i obniżył b. sędziemu Stachowskiemu karę do 3 lat więzienia nie pozbawiając go jednak praw obywatelskich i honorowych. Krotoszyński skazany został na 4 lata więzienia, którą to karę zmniejszono mu na mocy amnestii do trzech lat więzienia. Pozbawiono go jednak praw obywatelskich i honorowych na 5 lat.

POŻAR W CZERNIEJEWIE

Z Gniezna donoszą: Wybuchł groźny pożar w Czerniejewie w zabudowaniach W. Jankowskiego. Ogień objął dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Z powodu suszy pożar zaczął rozszerzać się i przybrał rozmiary tak groźne, że miejscowa straż pożarna nie mogła go opanować i przywołała na pomoc straż ogniową z Gniezna.

Spalił się dom mieszkalny i budynki gospodarcze, 150 cetnarów węgla, stodoła i dom mieszkalny jednego z sąsiadów. Pożar przerzucił się na drugą stronę drogi, przy czym zapaliły się dachy domów mieszkalnych 2-ch gospodarstw. Domy te udało się jednak uratować. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru jest narazie nieznana.

Z ŻYCIA T. C. L.

W niedzielę odbyło się w Poznaniu posiedzenie oświatowe Towarzystwa Czytelń Ludowych. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz, oraz kilkunastu delegatów Wielkopolski, Pomorza i z Górnego Śląska. Obrady zagaił prezes zarządu głównego senator Adolf Bniński, którego wybrano przewodniczącym. Po zagajeniu obrad wysłuchano referatu kpt. Ziembińskiego na temat współpracy T. C. L. z armią po czym dyrektor T. C. L. ks. dr. Milik przedstawił działalność głównego zarządu w zakresie organizacyjnym i oświatowym a przewodniczący komisji gospodarczej zarządu głównego mecenas Wlazło — w zakresie gospodarczym. Nastąpiło sprawozdanie komisji rewizyjnej, po czym po krótkiej dyskusji uchwalono absolutorium dla głównego zarządu.

Po dokonaniu uzupełniających wyborów do zarządu głównego i komisji rewizyjnej porządek obrad wyczerpano. Po południu obradowało zebranie prezesów kół T. C. L

Piękna uroczystość na Rynku Krakowskim

Jubileusz ks. metropolity Sapiehy

„Dzień katolicki" diecezji krakowskiej

KRAKÓW, 13. 6. Dziś w godzinach rannych przy pięknej pogodzie rynek krakowski począł zapełniać się kilkudziesięciotysięczną rzeszą wiernych, przybyłych z całej archidiecezji z okazji „Dnia Katolickiego", oraz celem uczczenia dwudziestopięcioletniego jubileuszu rządów archidiecezji przez J. E. Księcia Metropolitę Dr. Adama Sapiehę.

Przed godziną 10-tą generał Piasecki przy dźwiękach marszu generalskiego przyjął raport od wojska, ustawionego na placu. Po hejnale z wieży Mariackiej pochyliły się sztandary licznych organizacyj i stowarzyszeń, powstali wszyscy uczestnicy uroczystości, jak również przedstawiciele władz, składając hołd wkraczającemu na stopnie Ołtarza w asyście biskupów Godlewskiego, Rosponda i licznego duchowieństwa dostojnemu Jubilatowi.

W tym czasie rzesze wiernych przy akompaniamencie miejskiej orkiestry odśpiewały „Kiedy ranne wstają zorze". Mszę św. pontyfikalną celebrował dostojny jubilat, zaś kaznodzieja ks. Kosibowicz wygłosił płomienne kazanie, podkreślając w gorących prostych słowach doniosłość „Dnia Katolickiego" i jubileuszu na który przybyły tak liczne rzesze wiernych. Po Mszy św. dostojnemu jubilatowi J. E. Ks. Metropolicie zgotowano serdeczną owację, po czym na rynku odbyła się akademia, poprzedzona odegraniem pieśni „Stabat Mater".

Z kolei wszystkie organizacje i stowarzyszenia ruszyły w zwartym szyku przed Dom Katolicki, gdzie złożyły hołd ks. metropolicie.

Pełnego samorządu i reformy wyborczej

domagał się Zjazd „Zarzewia"

W sobotę i niedzielę obradował we Lwowie Zjazd Zarzewia, w którym z osobistości rządowych wzięli udział wicepremier inż. Kwiatkowski, oraz min. Ulrych. Przewodniczącym Zjazdu wybrany został p. Waszkiewicz z Łodzi. P. wicepremier Kwiatkowski wygłosił na Zjeździe referat o obecnym położeniu gospodarczym Polski na tle sytuacji światowej.

Z kolei prof. Romer wygłosił referat o sytuacji Ziemi Czerwieńskiej.

Po przerwie po południu, toczyła się ożywiona dyskusja nad referatami i wnioskami. Zjazd uchwalił na zakończenie obrad szereg rezolucyj.

Rezolucje te podajemy w skrócie w/g tekstu podanego przez Agencję Telegraficzną „Ekspress":

Rezolucje

Zjazd Zarzewia wszystkich Zarzewiaków i Drużyniaków zarówno biorących udział w pracy stowarzyszenia, jak również pozostających jeszcze poza jego szeregami do udziału w walce o zjednoczenie narodu.

Zjazd z radością podkreśla fakt, wyciągnięcia ręki przez Marszałka Śmigłego-Rydza do polskiej młodzieży akademickiej, która z natury rzeczy będzie stanowić w przyszłości główną kadrę korpusu oficerskiego. Zjazd wierzy w skutki podjęcia kroków w stosunku do mas ludowych i robotniczych i ich przywódców, oraz do wszystkich grup politycznych i odłamów społecznych, dla których właśnie naród polski i potęga Państwa Polskiego jest celem wspólnym i mocno wiążącym, pomimo wszelkich walk i dysonansów w przeszłości.

W szczególności uważa Zjazd za sprawę pilną i dojrzałą do rozstrzygnięcia: a) przywrócenia pełnego samorządu związków terytorialnych, kontrolowanego, ale nie kierowanego przez aparat państwowy, b) reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i oparcia nowej ordynacji na zasadzie dogodnego ujawniania się woli zbiorowej przy równoczesnym zabezpieczeniu ciał parlamentarnych przed rozproszkowaniem politycznym.

Zważywszy, że młodzież polska zawsze była skarbnicą najszczytniejszych ideałów narodowych, które rozważała i realizowała w organizacjach ideowych. Zjazd stoi na stanowisku, że młodzieży polskiej należy dać warunki dogodnego rozwoju dla należytego przygotowania jej do spełnienia przyszłych zadań państwowych.

Tak brzmią rezolucje zasadnicze przedłożone przez główny zarząd Zarzewia i ustalone jednogłośnie przez zjazd lwowski. Ponadto uchwalono szereg dalszych rezolucyj dotyczących obrony polskich interesów na kresach zachodnich, a szczególnie w Wielkopolsce i Pomorzu oraz na kresach wschodnich, t. j. na ziemiach Małopolski Wschodniej. Odnośne rezolucje domagają się od czynników rządowych uczynienia wszystkiego, aby element Polski na kresach zachodnich i wschodnich wzmocnić tym więcej, że mniejszość narodowa, jaka znajduje się na tych terenach, wykazuje silną bardzo prężność organizacyjną.

P. Prezydent R. P.

na wystawie w Liskowie

W niedzielę przybył do Liskowa Pan Prezydent R. P. w towarzystwie gen. Sławoj - Składkowskiego oraz innych dostojników państwowych, celem zwiedzenia wystawy w Liskowie p. n. „Praca i Kultura Wsi". Pan Prezydent przybył do Liskowa samochodem na Łowicz i Łęczycę.

U bramy triumfalnej w Liskowie powitał Pana Prezydenta ks. prałat Bliziński. Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, a następnie rozpoczął zwiedzanie wystawy.

Po zwiedzeniu wystawy i krótkim pobycie Pan Prezydent odjechał do Warszawy.

Rząd baskijski opuścił Bilbao

Wojska powstańcze wkraczają do miasta

w pościgu za uciekającymi Baskami

SALAMANCA, 13.6. Źródła powstańcze donoszą, że rząd baskijski przeniósł się do Santander. O godz. 16 wojska powstańcze znajdowały się w odległości 3 klm. od Bilbao.

Radiostacja powstańcza opublikowała o godz. 23 następujący komunikat o sytuacji z godz. 17: na froncie baskijskim wojska narodowe kontynuują natarcie, łamiąc wszelki opór. Dziś zajęto szereg doniosłych pozycyj m. in. Larrabezua i wzgórze 430. Wzięto 500 jeńców i bardzo wiele materiału wojennego, m. in. kompletną baterię artylerii.

PARYŻ, 13.6. Havas donosi z Bilbao, że na froncie Santader wojska rządowe posunęły się z rana o 5 klm. naprzód, zajmując miejscowości Uguelas i Amedo Las Pilas. Wojska powstańcze kontynuują pościg za uciekającymi Baskami wkraczając na przedmieścia Bilbao.

Niewyjaśniona zagadka morderstwa

dwóch żydów włoskich w Paryżu

Jak kapitaliści żydowscy finansują „czerwoną" Hiszpanię

PARYŻ, 13. 6. Zabójstwo braci Carlo i Nello Roselli jest nadal przedmiotem dociekań całej prasy paryskiej. Dotychczasowe śledztwo nie przyniosło żadnych konkretnych wyników. Panuje jednomyślna opinia, iż morderstwo ma charakter polityczny. Potwierdza to fakt, że Carlo Roselli zabrano portfel, w którym znajdować się miały dużej wagi dokumenty, dotyczące działalności jego przyjaciół politycznych.

Szwagier zamordowanego zeznał, że Carlo Roselli był organizatorem oddziałów ochotników włoskich, walczących w Hiszpanii po stronie rządu w Walencji w brygadzie międzynarodowej i że na łamach swego tygodnika, wydawanego w Paryżu, „Giustizia e Liberta" zbierał składki na rzecz walczących.

Szereg organów prasy francuskiej podtrzymuje wersję, że Carlo Roselli chciał się ostatnio pogodzić z reżimem faszystowskim i pertraktował za pośrednictwem swego brata, mieszkającego w Florencji z władzami włoskimi o powrót do kraju. Starania te miały ściągnąć zemstę ze strony kół anarchistycznych, z którymi Carlo miał się ostatnio stykać z racji organizowania wysyłki emigrantów do Hiszpanii.

„Intransigeant" podaje ciekawy szczegół, a mianowicie, że mordercy pozostawili na miejscu zbrodni sztylet z napisem: „R. Troi Fascisti". — „Nieostrożność" ta, zdaniem dziennika, wygląda na celową dla skierowania śladów w pewnym kierunku. Jak ustala dzisiejsza prasa, bracia Carlo i Nello Roselli pochodzili z zamożnej rodziny włoskiej pochodzenia żydowskiego. Carlo w Paryżu na emigracji utrzymywał dom na wysokiej stopie. Otrzymywał on dochody ze swych kopalń rtęci, znajdujących się we Włoszech, poza tym prowadził liczne interesy poza Włochami, we Francji i Anglii. Z tych dochodów finansował swą akcję polityczną i wydawał pisma, przeznaczając znaczne sumy na „Czerwoną Hiszpanię".

Min. Neurath

u regenta Węgier

BUDAPESZT, 13. 6. Minister spr. zagr. Rzeszy v. Neurath przyjęty był dziś rano na audiencji w letniej rezydencji regenta Horthy'ego Kenderes, gdzie był przyjęty na audiencji przez regenta. W południe regent podejmował min. Neuratha śniadaniem.

Karol II

doktorem h.c.

BUKARESZT, 13. 6. Dziś odbyła się w Cluj wielka uroczystość z okazji wizyty króla Karola w stolicy Siedmiogrodu. Jednocześnie odbyła się uroczysta - akademia na tamtejszym uniwersytecie, podczas której nadano królowi Karolowi II tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Cluj im. Ferdynanda I.

11 b. posłów niemieckich

rozstrzelano w Sowietach

BERLIN, 13. 6. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy o rozstrzelaniu szeregu byłych komunistycznych posłów do Reichstagu, którzy wyemigrowali do Sowietów. Ostatnio rozstrzelano 11 b. posłów z Heinzem Neumannem na czele.

Tropikalne upały w Berlinie

Odezwa Goeringa o bezpieczeństwo lasów

BERLIN, 13. 6. W stolicy Rzeszy panują tropikalne upały. W niedzielę ulice miasta zupełnie niemal opustoszały. Mieszkańcy bądź wyjechali tłumnie w okolice, bądź pozostali w chłodniejszych mieszkaniach. Zanotowano rekordowe spożycie wody. W ubiegły piątek wodociągi berlińskie dostarczyły olbrzymiej ilości 1200 tys. metrów sześć. wody, co stanowi rekord nienotowany od r. 1930 (przeciętne spożycie wody w Berlinie wynosi 180 miln. m. sześć.). Wypito ogromne ilości wszelkich napojów chłodzących.

W związku z upałami zwrócono baczną uwagę na bezpieczeństwo lasów. Ukazała się odezwa premiera Goeringa jako szefa zarządu lasów, wzywająca ludność do wzmożenia ostrożności i zakazująca bezwzględnie palenia tytoniu lub rozniecania ognisk we wszystkich lasach pod groźbą surowych kar. Mimo to zdarzają się wypadki pożarów lasu. W jednej z miejscowości spłonął las na znacznej przestrzeni skutkiem lekkomyślnego porzucenia fajki. Nieostrożny podpalacz zginął w płomieniach.

Zajście na ul. Krochmalnej

W niedzielę 13 b. m. na ulicy Krochmalnej między przechodzącym tam szwoleżerem Henrykiem Szlagą a grupą mieszkańców tej dzielnicy wynikło zajście. Przechodzący szwoleżer dobył szabli i porąbał nią poręcz przy schodach w jednym z domów. Na Szlagę rzuciło się kilku mieszkańców okolicznych domów. Został on ciężko pobity butelką po głowie, odnosząc poważne obrażenie oka.

Ciężko rannego szwoleżera przeniesiono najpierw do jednego z domów, a następnie karetką pogotowia przewieziono do szpitala na operację. Stan jego jest poważny.

Krwawy dramat miłosny

przy ul. Białostockiej 46

W niedzielę w późnych godzinach wieczornych w domu przy ul. Białostockiej 46 rozegrał się krwawy dramat.

Do zamieszkałej w tym domu Marii Proc przyszedł w odwiedziny narzeczony jej Roman Leszczyński pracownik Warszawskiej Spółki Myśliwskiej. W czasie rozmowy między narzeczonymi doszło do sprzeczki, w czasie której Leszczyński dobył rewolweru i strzelił sobie w skroń.

Procówna widząc, że narzeczony jej osunął się martwy na ziemię wyrwała ze stygnącej ręki rewolwer i strzeliła do siebie. Przewieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala Przemienienia Pańskiego gdzie zmarła.

Ustawę antykomunistyczną

wprowadził kanton genewski

GENEWA, 13. 6. W kantonie genewskim odbyło się dziś referendum ludowe w sprawie ustawy antykomunistycznej. Pierwsza ustawa, dotycząca zakazu należenia do partii komunistycznej i do organizacyj komunistycznych została przyjęta 18,278 przeciw 12,070 głosom, a zatem większością 6,202 głosów. Druga ustawa, przewidująca sankcje karne za przekroczenie pierwszej ustawy została przyjęta 18,352 przeciw 11,572 głosom.

Bunt wojskowy w Mandżurii

10 dywizji tłumi rewoltę

PEKIN, 13. 6. Wojska chińskie zbuntowały się na terytorium prowincji Czahar, będącej pod władzą Mandżukuo i zajęły szereg miejscowości. Bunt wybuchł przedwcześnie na skutek przedwczesnego wykrycia spisku. 10 dywizji wojsk mandżurskich i mongolskich wysłano celem stłumienia rewolty.

Zelektryfikowany węzeł warszawski

trzeba będzie przerobić

Elektryfikacja warszawskiego węzła kolejowego już w krótkim czasie ujawniła w dotychczasowym stadium cały szereg uchybień pod względem konstrukcyjnym. Przede wszytkim już obecnie należy stwierdzić, że tunel linii średnicowej pod Al. Jerozolimską jest daleko niewystarczający i już w najbliższej przyszłości może spowodować wielkie utrudnienia w ruchu całego węzła, o ile nie będzie wybudowany zawczasu drugi równoległy tunel.

Tymczasem w trakcie budowy tunelu znaleźli się ludzie już wówczas wskazujący, że tunel jest zbyt wąski. Poza tym zwracają uwagę na błędność zawieszenia górnych przewodów elektrycznych, albowiem wszędzie za granicą stosowana jest wzamian t. z. trzecia izolowana szyna między dwoma torami, co zapobiega uszkodzeniu kabla elektrycznego. Jak wiadomo, uszkodzenia takie kilkakrotnie już miały miejsce, powodując przerwy w ruchu kolejowym.

6 strzałów do inspektora policji

Nowy zamach w Palestynie

JEROZOLIMA, 13.6. Brytyjski generalny inspektor policji w Palestynie Spicer jechał dziś przed południem samochodem przez ulice Jerozolimy. W centrum miasta niedaleko głównej komendy policji 3-ch Arabów dało do niego 6 strzałów. Siedzący obok szofera inspektor Spicer nie odniósł szwanku. Szofer — brytyjski policjant został ciężko ranny. Sprawcy zamachu zbiegli.

„Precz z Blumem"

Demonstracja w Paryżu

Na dworcu St. Nazaire doszło do incydentów w chwili, gdy premier Blum odprowadzał w ubiegłą sobotę na dworzec belgijskiego premiera van Zeelanda. Grupa młodych ludzi rekrutujących się prawdopodobnie z kół rojalistycznych, poczęła wznosić wrogie okrzyki przeciwko premierowi Blumowi.

Wkrótce doszło do walki ulicznej pomiędzy obydwiema grupami. Zaalarmowany oddział policji rozproszył walczących oraz zaaresztował kilku uczestników bójki, którzy wkrótce potem zostali zwolnieni.

Robotnicy w Białymstoku

wywalczyli podwyżkę płac

BIAŁYSTOK, 13. 6. W dniu dzisiejszym po konferencji w Inspektoracie Pracy została podpisana umowa zbiorowa między robotnikami i fabrykantami w tutejszym przemyśle włókienniczym, likwidująca strajk. Robotnicy uzyskali podwyżki płac 12 proc. dla mniej zarabiających i 9 proc. dla więcej zarabiających. W poniedziałek robotnicy przystępują do pracy.

6 śmiertelnych ofiar

zderzenia autobusu z kolejką

MORAWSKA OSTRAWA, 13. 6. Na linii elektrycznej kolejki dojazdowej wydarzyła się dziś w godzinach rannych straszna katastrofa. Oto z niewyjaśnionych przyczyn oderwał się w pewnym momencie ostatni wagon kolejki i całą siłą ciężaru począł się cofać z wysokiego nasypu na przejeżdżający w tej chwili szosą — autobus napełniony tłumem pasażerów.

Zderzenie to było katastrofalne. Wśród jęków i paniki wydobyto spod stosu żelaza zwłoki 6-u osób. Kilkanaście osób jest ciężej i lżej rannych. Wielu spośród pasażerów, widziało fatalne staczanie się wagoniku i ratowało się ucieczką skacząc przez okno z nasypu położonego na wysokości 6 mtr. Kilku spośród tych śmiałków doznało drobniejszych obrażeń cielesnych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości i milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 727-33.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.